Ner 264. Kraków, Wtorek 20 Listopada 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 19 listopada.

Jeżeli we wspaniałym organizmie Kościoła katolickiego społeczność wiernych można porównać do cegieł, z których się mury gmachu składają, duchowieństwo do filarów i szkarp, to biskupi stanowią w nim zworniki łuków i sklepień, bez których cała budowla, nawet z najlepszego materyału wzniesiona, runęłaby w gruzy i bezładne rumowisko. Oni są prawowitymi następcami Apostołów i stróżami świętych prawd, przechowywanych w Kościele. W łączności z nimi, a przez nich z Papieżem, polega kryteryum prawowierności duchowieństwa i ludu całego.

Nie dziw, że niedawne osierocenie dyecezyi krakowskiej budzić musiało, obok żalu za powszechnie ukochanym Pasterzem, także i niepokój: kto zostanie jego następcą — czy ten tron biskupi na Wawelu zbyt długo opróżnionym nie będzie? Stan taki przejściowy zawiera zawsze dla dyecezyi niebezpieczeństwo, a cóż dopiero w czasach, kiedy niesumienne agitacye rozbudzają namiętności społeczne, a wichrzyciele nie wzdrygają się nawet jak wilk w owczej skórze, nadużywać sukni kapłańskiej, aby bałamucić lud i podburzać go przeciw prawowitej władzy duchownej.

Ale położony został kres obawom i niebezpieczeństwom. Mamy już biskupa. Niebawem zasiądzie na stolicy św. Stanisława, Oleśnickiego, Maciejowskich, Gębickich, Lipskich, Woroniczów i Skórkowskich. — Dziedzictwo to niemałe, odpowiedzialności i ciężarów pełne. Minęły czasy, kiedy splendor prawie królewski otaczał biskupa krakowskiego, ale został splendor moralny i powaga tradycyjna. Biskup krakowski nie będąc prymasem państwa, był zawsze obok niego przodownikiem episkopatu polskiego. I jest nim jeszcze w sercach ludności, choć dyecezyę jego obcięto, choć Kraków stolicą państwa być przestał, choć Polska bytu politycznego już nie ma. Owszem w czasach rozdarcia i rozbicia, rośnie często znaczenie powag moralnych, a naród z tem większą czcią i uszanowaniem zwraca się do tych, co mu są żywymi przedstawicielami zasad, ładu i dogmatu.

Taką cześć i uszanowanie społeczeństwo nasze niesie nowemu Księciu-biskupowi Krakowskiemu. Nie przychodzi on do nas nieznany, ale owszem poprzedza go świetnie w dziejach Kościoła i narodu zaznaczone imię. Już jako regens seminaryum w Przemyślu, położył X. biskup Puzyna niespożyte zasługi około wychowania tamtejszego kleru i przyczynił się do ugruntowania zaszczytnej o tamtejszem duchowieństwie opinii. Tego samego ducha wszczepiał później w wychowańców seminaryum lwowskiego, łącząc jako sufragan urząd regensa z godnością biskupią. Trudniejsze tu zastał warunki. W całej w nich pełni okazała się jego siła przekonań i moc charakteru. Znane są jego pełne wytrwałości zabiegi około utrzymania na Rusi znaczenia duchowieństwa łacińskiego, około przychodzenia w pomoc ludności polskiej, zbyt rzadko wśród Rusinów rozsianej i od swoich parafij łacińskich nadto wielkiemi nieraz przestrzeniami oddzielonej. Świadkami tej działalności są mury kilkudziesięciu nowych łacińskich kościołów, wzniesionych na równinach Podola, jako strażnice, broniące od wynarodowienia, a może i od groźniejszej jeszcze propagandy...

Jaką wreszcie troskliwością, z ofiarą czasu, mienia i własnej osoby, X. Biskup-sufragan otoczył życie katolickie, jego objawy i kwiaty: zakony, bractwa, stowarzyszenia i dzieła miłosierdzia chrześciańskiego — to choć może mniej głośne, niemniej złotemi głoskami zapisane w księdze, w której Bóg zapisuje zasługi sług swoich.

Więc nietylko pełni dzisiaj otuchy, ale z sercem wdzięcznem Bogu i przepełnionem radością, witamy świeżo mianowanego pasterza naszego, pewni, że dziedzictwo wielkich chwał Kościoła polskiego w najgodniejsze dostaje się ręce. Mąż to według ducha Bożego, dla którego otworzą się podwoje wawelskiej katedry. Zanim wstąpi na stopnie wielkiego ołtarza, przejść będzie musiał po płytach grobowych, kryjących prochy dwóch poprzedników: Zbigniewa Oleśnickiego i Albina Dunajewskiego. Niechaj to będzie dobrą wróżbą, że zalety i cnoty obu przejdą nań spadkiem. Zanim Mu hołd będziem mogli złożyć w murach starego Krakowa, pospieszamy otworzyć X. Biskupowi nominatowi serca nasze i zdaleka ślemy zapewnienie głębokiej czci i wierności, oraz i to nie najmniejsze życzenie, aby miłość ogólna i niezwykła, jaka otaczała w dyecezyi i w kraju niewygasłej pamięci kardynała Dunajewskiego, stała się udziałem jego następcy.

Reforma wyborcza.

I.

Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

(‡‡) Skrajny pesymizm, widzący już w tej chwili konieczny dylemat: rozwiązanie Izby, albo dymisya gabinetu, pesymizm, z którym łatwo dziś spotkać się w kołach tutejszych politycznych, nie jest zupełnie uzasadniony, przynajmniej nie do tyla, aby obecnie już mówić o „cichem przesileniu“. Nie ulegało bowiem od początku żadnej wątpliwości, że zadanie zreformowania naszej ordynacyi wyborczej jest rzeczą niesłychanie trudną, w Austryi trudniejszą, niż gdziekolwiek; ztąd też trudności, leżące w samej istocie rzeczy, a okazujące się w toku roboty nad reformą, były do przewidzenia, co więcej były przez wszystkich przewidziane, a więc już przez to samo nie są rzeczą formalnie groźną. Przesilenia bowiem polegają na napotkaniu trudności, których się **nie** spodziewano, lub nieprzyjaźni, których się nie obawiano, a które nastąpiły.

Z drugiej wszakże strony jest rzeczą widoczną nawet dla tego, co do tajemnic owych różnych „konferencyj“ „omawiań“ i „narad“ nie jest dopuszczony, że akcya w tej chwili natrafiła na przeszkody bardzo poważne. Nim przystąpimy do wypowiedzenia sądu o tej akcyi, a względnie o projektach reformy, które wydała, trzeba choć w kilku słowach zdać sobie sprawę z zewnętrznego jej przebiegu. Jeśli w tem streszczeniu mieścić się będzie krytyka, to będzie ona mimowolna; przyczyny tkwić będą w błędach, popełnionych taktycznie. Sąd o rzeczy samej odkładamy na później.

Przypomnieć trzeba, że rząd z wiosną przedłożył stronnictwom t. zw. „zasady kierujące“ reformy wyborczej. Treści ich niema potrzeby przypominać, bo rzecz jest jeszcze w świeżej u wszystkich pamięci. Zasady kierujące spotkały się z zaciętym oporem hr. Hohenwarta, który przedłożył swój znany kontrprojekt. Ten ostatni znów nie znalazł aplauzu ani u stronnictw innych, ani u rządu. Jest rzeczą do stwierdzenia ważną, że Koło polskie oficyalnie nie wypowiedziało zdania o rządowym projekcie. Czy, jak obecnie twierdzą, wybitniejsze jednostki z Koła oświadczały się wówczas przeciw projektowi rządowemu, tego stwierdzić niepodobna z łatwych teraz do pojęcia powodów, jak się to okaże z dalszego ciągu niniejszego sprawozdania.

Na zewnątrz jest wiadomem, że rząd wskutek opozycyi hr. Hohenwarta, projekt swój opuścił i rozpoczął prace w kierunku Izb robotniczych, względnie dopuszczenia do głosu robotników przemysłowych. I tu znów trudno wiedzieć, jakie w toku tych prac i obrad było stanowisko oficyalnej reprezentacyi Koła. W Kole samem podnoszą się z wielu stron zarzuty przeciw temu stanowisku, wychodzące z przypuszczenia, iż biorący udział w konferencyach Polacy zgadzali się z projektem rządowym Nr 2.

Tymczasem bowiem rząd rozszerzył grono obradujące i zawezwał ze wszystkich trzech stronnictw mężów zaufania, prócz dotychczasowych przedstawicieli klubów. Otóż jest faktem dziś już niewątpliwym, że mężowie zaufania Koła polskiego, świeżo powołani, **jednogłośnie projekt rządowy odrzucili.** Trzeba dodać, że projekt to, na który zgodzili się hr. Hohenwart i przedstawiciele lewicy.

Wiadomo już z nowej z *Nowej Pressy*, że i jaki kontrprojekt przedstawili reprezentanci Koła polskiego w odpowiedzi na propozycyę rządu. O ile wiem, **projekt p. Rutowskiego uchwalili polscy członkowie konferencyi** (a więc dawni i świeżo powołani) **wszystkimi głosami przeciw jednemu.** Tu jednak zaszła następująca zmiana w położeniu: przedstawiciele lewicy, którzy dotychczas w toku obrad zachowywali się zupełnie biernie i godzili się na wszystko, naprzód na wiosenne „zasady kierujące,“ a później na zmodyfikowany projekt rządu — obecnie oświadczyli, że skoro ze strony polskiej przedstawiono projekt o podstawie szerszej, oni z chęcią go poprą i za nim się oświadczają. Tym razem wszakże znów hr. Hohenwart założył *veto*, bardzo stanowcze. Obecnie zatem w sprawie reformy wyborczej konstelacya jest: Koło polskie z lewicą przeciw klubowi hr. Hohenwarta, lub też — jek twierdzą niektórzy — przeciw hr. Hohenwartowi samemu. Nie brak bowiem głosów twierdzących, że klub konserwatywny byłby może skłonny do ustępstw, nie chcąc narażać koalicyi obecnej na szwank i torować drogi koalicyi lewicy z Polakami, lecz że opór prezesa klubu trzyma go na uwięzi.

Jakkolwiekbądź, jest to sytuacya bardzo nie miła i może być, że w Kole zbyt mało ważono znaczenie epizodu, który bądź co bądź, przynajmniej chwilowo przerwał związki między Polakami a klubem hr. Hohenwarta.

Aby wszakże ocenić całą nieprzyjemność położenia, trzeba jeszcze pamiętać, że **wniosek p. Rutowskiego nie jest niczem innem, jak** *mutatis mutandis*, **powrotem do projektu rządowego z wiosny** roku bieżącego. Tymczasem rząd, który pod naciskiem hr. Hohenwarta projekt ten swój pierwotny opuścił, nie chce obecnie doń powracać i ztąd **dziwne zjawisko, że przedstawiciele Koła walczą z rządem, aby go skłonić do przyjęcia jego własnego projektu.**

Położenie więc rządu jest niemiłe, a nawet niepozbawione pewnej kłopotliwości, która jest zawsze rzeczą niebezpieczną. Z drugiej znów strony położenie Koła polskiego jest także dość delikatne: zaszła bowiem jawna sprzeczność między tem, co przedstawiciele jego mówili w konferencyach ciaśniejszych, a tem, co mówi obecnie większość przeważna w konferencyach obszerniejszych. Ztąd to te zarzuty przeciw oficyalnej reprezentacyi Koła, biorącej udział w poprzednich naradach, o której wspominam na wstępie.

Konferencya, która się dziś po południu odbyła, nie poprawiła, lecz raczej zaostrzyła położenie, gdyż i dawne przeciwieństwa ponowiły się w zdwojonej mierze. Jeden z uczestników konferencyi powtarzał, opuszczając ją, smutny swój dowcip, który uczynił dziś podczas narady: *Wir sind jedenfalls um einen wichtigen Schritt — auseinander gegangen!*

Przegląd polityczny.

Powyżej zamieszczony list wiedeński poinformuje czytelników dokładnie o obecnej fazie, w jakiej się znajduje akcya w sprawie reformy wyborczej. Nowy projekt reformy wyborczej, który wyszedł z kół polskich, a którego autorem jest poseł Rutowski, zamieszczamy poniżej w całości. Winniśmy tylko zaznaczyć, iż projekt ów nie jest, jak pisze *N. fr. Presse*, oficyalnym projektem Koła polskiego. W dziennikach wiedeńskich porannych znajdujemy komunikat, nadesłany ze strony autorytatywnej, że projekt ów wypracowany jest tylko przez kilku posłów polskich i nie może być przeto uważany za oficyalny projekt Koła polskiego, zwłaszcza że Koło polskie dotąd jeszcze nad reformą wyborczą nie obradowało.

Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie dokonany onegdaj uzupełniający wybór posła do Rady państwa w kolińskim okręgu gmin wiejskich w Czechach w miejsce dotychczasowego posła młodoczeskiego Doležala. Młodoczesi stawiali tam pierwotnie radykalnego kandydata Raszyna, naczelnika gminy w Nechanicach, ojca znanego przywódcy Omladińców Dra Raszyna. Później jednak doniosły dzienniki, iż Młodoczesi zmusili formalnie Raszyna, aby od kandydatury odstąpił, najpierw dlatego, iż hołduje on socyalistycznym tendencyom, a powtóre z tego powodu, iż w staroczeskim *Hlasie Naroda* pojawiła się wiadomość, że p. Raszyn odegrał bardzo wybitną rolę, pośrednicząc w handlu harfiarkami na Wschód, a za wydawanie paszportów tym harfiarkom otrzymywał po 5 złr. i wyżej aż do 50 złr. Młodoczesi wobec tego odstąpili Raszyna i postawili jako swego oficyalnego kandydata Horaka, podczas gdy staroczeskim kandydatem był Vacek. Tymczasem jednak wybór przyniósł prawdziwie zdumiewający rezultat, albowiem Raszyn został wybrany ogromną większością głosów, otrzymał on bowiem 242 głosów, podczas gdy na Horaka padło tylko 94 a na Vaceka 77 głosów. Ciekawą jest rzeczą, jakie stanowisko zajmą wobec nowego posła Młodoczesi i czy przypuszczą go do swego klubu.

Otwarcie i ukonstytuowanie się nowo wybranych Izb belgijskich odbyło się spokojnie i bez wszelkich uroczystości. Król Leopold nie był obecnym podczas otwarcia pierwszego parlamentu, wybranego przez powszechne głosowanie, który wskutek tego był pozbawiony mowy tronowej. Obie Izby przystąpiły natychmiast do sprawdzenia ważności wyborów, a czynność ta niewiele zajęła czasu, gdyż wątpliwość zachodziła tylko co do wyboru w okręgu Alost, gdzie kontr-kandydatem ministra stanu Woesta był pewien proboszcz wiejski, popierany przez katolickich demokratów. Socyaliści, którzy po raz pierwszy od samodzielnego istnienia Belgii pojawili się w parlamencie tego kraju, zaznaczyli swoje wstąpienie kilku manifestacyami. Przywódca ich Defuisseaux, który musiał być wypuszczony z więzienia, siedział podczas pierwszego posiedzenia Izby z nakrytą głową, a gdy tymczasowy prezydent Coomans wypowiadał krótką mowę z powodu śmierci Aleksandra III, socyaliści nie powstali z swoich miejsc; w końcu, kiedy Izba uchwaliła przeprowadzić w okręgu Alost wybór ściślejszy pomiędzy obu kandydatami, podnieśli socyaliści niesłychaną wrzawę, wygrażając zarazem pięściami, łżąc rząd i większość. Jak wiadomo, socyalistyczni deputowani francuscy wystosowali do swoich belgijskich kolegów depeszę gratulacyjną. Belgowie odpowiedzieli na to życzenie manifestem z wielu względów ciekawym. Jest on niejako wyznaniem wiary, a zarazem programem belgijskiego socyalizmu. Są tam przedewszystkiem wskazane sposoby pozyskania włościan bezrolnych dla idei socyalistycznej i wytknięty jest kierunek propagandy pomiędzy nimi. To pragnienie rozszerzania socyalizmu pomiędzy wiejskim ludem jest wspólne agitatorom wszystkich krajów. W Niemczech, wszystkie kongresy stronnictwa socyalistycznego kładą silny nacisk na tę propagandę. Tę samą myśl rozwijali socyaliści francuscy, zgromadzeni kolejno w Nantes, Marsylii i Dijonie; a niebezpieczeństwo tych projektów jest widoczne. Drugą myślą przewodnią belgijskiego manifestu jest organizacya międzynarodowego kierownictwa socyalizmu. Dotychczas internacyonalizm socyalistów objawiał się głównie w teoryi; obecnie chodzi o urzeczywistnienie tej idei i o zgrupowanie wszystkich sił socyalizmu za pośrednictwem komisyi międzynarodowej, któraby — według słów manifestu — „organizowała wspólną akcyę, kierowała walką i przygotowała zwycięstwo.“ Spełnienie tego zamiaru napotka niewątpliwie na znaczne trudności, nie trzeba jednak zapominać, że podobne odezwy, jak manifest belgijskich deputowanych, były zwykle punktem wyjścia międzynarodowej organizacyi wojującego socyalizmu.

Według doniesień z Yokohamy, zapał wojenny pomiędzy ludnością japońską wcale się nie zmniejszył. Obie pożyczki 30 milionów i 50 milionów jenów zostały pokryte z największą łatwością przez wewnętrzną subskrypcyę, a ponieważ oprócz tego rząd rozporządza 50 milionami, zaczerpniętymi z podatków, przeto fundusze wojenne wystarczą na cały rok. Parlament oświadczył się jednomyślnie za dalszem prowadzeniem wojny, a nie ulega wątpliwości, że w obecnej chwili Japonia odrzuci każdą propozycyę pośrednictwa. Chodzi jej bowiem nietylko o zapewnienie sobie stałej przewagi w Korei, ale także o gruntowne upokorzenie Chin, przez opanowanie stolicy tego państwa. Z drugiej jednak strony świetne zwycięstwa pod Ping-Jang i Jalu tak odurzyły Japończyków, że zapanowało ogólne przekonanie, iż armia marszałka Jamagaty wkroczy do Pekinu w dzień urodzin Mikada, czyli 3 listopada; gdy zatem nietylko ta data upłynęła, ale dotychczas nawet Mukden nie jest zdobyty, rozczarowanie było ogólne i nie wiele brakło, aby Jamagatę oskarżono o zdradę. Tymczasem kampania w Mandżuryi będzie zapewne długo się przewlekać, gdyż Jamagata nie przekroczył dotychczas łańcucha gór, oddzielających stolicę Mandżuryi od morza, a jeżeli opór

---

Z literatury zagranicznej.

(*Le maréchal Oudinot, duc de Reggio d'après les souvenirs de la maréchale.* Paris, librairie Plon. 1894).

(Ciąg dalszy).

Z poznanych w Wilnie osób, pani Oudinot najmilej wspomina ks. Ogińską, hr. Manucci, nareszcie państwa Abramowiczów, o których dłużej pisze, chwaląc oboje za wielkie przymioty serca i liczne ich poświęcenia, a wraz dziwiąc się szczególnemu położeniu pani Abramowiczowej, zaślubionej już z kolei czwartemu mężowi, acz żadnego z nich nie pochowała! „Tylko w Polsce można się spotkać z tak dziwacznymi stosunkami!“ pisze pani Oudinot z przykrem dla nas oburzeniem, dodając, iż pamięć licznych małżonków nowej przyjaciółki nieraz przeszkadzała większemu do niej zbliżeniu. Jako próbkę heroizmu polskiego w owych dniach groźnego uciszenia przed idącą klęską, opowiada jakraz, gdy chodziło o wręczenie cesarzowi depesz, stanowiących może o losie armii, z powodu ważności takowych nie śmiano ich powierzyć zwykłym kuryerom, Abramowicz podjął się sam tej niebezpiecznej misyi, wśród rojących się wrogów, przeskakując z kry na krę pokrytych lodem rzek, które mogły go każdej chwili pochłonąć wraz z pamięcią jego nieznanego nikomu bohaterstwa.

Pani Oudinot opowiada, z jakim strachem patrzała na wracające mężowi siły, w słusznem przekonaniu, iż nic go nie potrafi utrzymać w bezczynności, lecz że wnet pospieszy na plac boju. I w istocie, na pierwszą wieść o ranie, którą odniósł jego zastępca, ks. Reggio postanowił objąć dowództwo drugiego korpusu, nie czekając, aż go do tego lekarze upoważnią. Z rozpaczą w sercu młoda żona pożegnała ubóstwianego bohatera, który spieszył nad Berezynę po nowe wawrzyny i nowe też rany. Sama została w coraz smutniejszem Wilnie, nie chcąc się oddalać, jakby wiedziona przeczuciem, od pola walki coraz straszniejszej i krwawszej.

I oto po kilku tygodniach groźnej ciszy, nieprzerywanej żadną wieścią o bojach cofającej się armii, nagle, 29 grudnia, wpadł do mieszkania marszałkowej niby cień człowieka, w którym zaledwie rozpoznała jednego z adjutantów męża, ażeby jej oznajmić, iż książę Reggio nową nad Berezyną odniósł ranę, tym razem od poprzednich cięższą, ponieważ kula głęboko przeorała mu bok. Koń poniósł, wlokąc przez jakiś czas za sobą na pozór śmiertelnie ugodzonego wodza. Wśród zamięszania porażki, wśród ciżby ginącej na przemian w rzece lub od pocisków nieprzyjacielskich, opatrzono na prędce Oudinota. Nie znano wówczas morfiny, nie usypiano bohaterów. Marszałek nie dał się nawet przywiązać. Podano mu serwetę, którą gryzł podczas sondowania rany i szukania kuli, która nigdy wydobytą nie została, lubo narzędzia chirurgów zagłębiały się na sześć cali i więcej.

Wyczerpanego katuszą, na pozór śmiertelnie ugodzonego wojownika, wypadło natychmiast uwozić z pola klęski, mimo rosnącego mrozu, bliskiego pościgu nieprzyjaciół i braku wszelkich środków ratunku. „W każdem innem położeniu uważanoby podobną podróż za rzecz całkiem niemożliwą, atoli wyraz „niepodobieństwo“ wymazanym był z słownika epoki.“ Zaledwie ruszono w drogę, zaraz na pierwszym noclegu Kozacy otoczyli chatę, gdzie rannego złożono i szczupłej jego świcie zaledwie udało się rozpędzić napastników. Sam ranny dobył pistoletów i z posłania przez okno strzelał, co oczywiście gorączkę spotęgowało. Gdy na dniu 3 grudnia stanął nareszcie w Wilnie, przerażona małżonka opisuje nam, w jakim stanie wyniesiono marszałka z pojazdu, jak straszną była jego rana, jak straszniejszem znękanie wobec klęski, której ogromu zmierzyć nie chciał i nie mógł.

Zrazu myślał Oudinot o obronie Wilna, o reorganizacyi armii. Naprożno. Fala klęski uderzała wciąż o Wilno, coraz to nowym rozbitków napływem, aż nareszcie głucha wieść o przejeździe cesarza do Francyi zadała cios ostatni wszystkim nadziejom i wysileniom. Wypadło ruszyć za nim, z rozpaczą w duszy i zwątpieniem. Ułożywszy rannego w karecie, siadła przy nim marszałkowa, rozpoczynając na nowo podróż, z takim pośpiechem przed dwoma miesiącami odbytą. Po latach wielu groza onych dni nie przestawała ją nękać. Gdy nie brakło dokoła buntowniczych głosów, klnących ambicyę Napoleona i nieszczęścia, których był sprawcą, Oudinot zamknął się w przygodnem milczeniu, oniemiały z bólu wobec strasznych obrazów, które się przed nim roztaczały. Zmożony fizycznem cierpieniem, może nie wszystko widział, nie tyle dostrzegał, co drżąca o jego bezpieczeństwo małżonka. Już na Ponarskiej górze widniały zdala na śniegu liczne trupy zmarzniętych w drodze żołnierzy. „Zaskoczeni mrozem, upadali na ziemię, a kto raz się przewrócił już nie wstawał. Krew, rzucająca się ustami i nosem nieszczęśliwych, znaczyła czerwonemi smugami ponurą białość śniegu.“

Pierwszy nocleg w owej strasznej podróży uwydatnia nam grozę sytuacyi. Postanowiono rannego przenieść do izdebki „stacyi pocztowej, na pół spalonej, otoczonej dokoła czarnymi, ruchomymi kręgami. Byli to ludzie, żyjący jeszcze w ów mrok wieczorny, podczas gdy nazajutrz....“ Sztab i część dywizyi jenerała Loison zajmowała ową miejscowość, oficerowie cisnęli się w izbie, szczelnie zapełnionej, gdzie zaledwie ustąpiono kącika dla rannego marszałka Francyi.

Rozścielono materac, złożono na nim chorego, żona u stóp jego czuwała, drżąc, aby który ze stojących oficerów, we śnie nie przewrócił się i nie przygniótł chorego. „Ciżba tu była tak straszna, iż z największą trudnością przyszło nam zdobyć sobie nawet ten zakątek. Adjutant mego męża głośno wołał, aby się ustąpiono marszałkowi Oudinot, rzucał się, pięścią nawet torował nam drogę. Nikt się nie ruszał z miejsca, nikt nie odpowiadał na jego wezwania. Wtedy dopiero spostrzegł, iż po części walczył z konającymi lub trupami. Spróbował tedy uprzątnąć tych ostatnich, wszelako inni z tym zwierzęcym instynktem, który przemaga w ostateczności niedoli, korzystali z jego zabiegów, aby się wygodniej usadowić... Gdy sobie wspomnę owe szczegóły, gdy rozpamiętywam ich wpływ na moje własne usposobienie, tłumaczę sobie dobrze ową wybujałość indywidualizmu zarzucaną okresom klęski. Zapewne cierpiałam wiele, na widok wszystkiego, co się dokoła mnie działo. Atoli przyznać muszę, iż to uczucie podporządkowane było trosce o moich najdroższych, górującej nad wszystkiem i przyznać dziś muszę, iż zaliczałam się do tych obojętnych i nieczułych, którzy do słownika francuskiego dodali wyraz *demoralizacyi*... Doktór chciał opatrzeć rannego: naprożno. Wszystko zmarzło w ręku. Nie udało się nam roztajać zabrane z Wilna prowianty, zamienione w bryły lodu. Cierpieliśmy tak bardzo w naszem schronisku, iż mogliśmy wnioskować, co się dziać musiało dalej. Śmierć czułam jakoby w powietrzu... O świcie przenieśliśmy marszałka do karety. Lecz jakkolwiek szybko zarządziliśmy wyjazd, starczyło czasu, aby sobie zdać sprawę z tego, co nas otaczało. Biwaki wczorajsze rysowały się czarnemi kołami na śniegu, atoli zgasło w nich naraz i życie i ogień. Ile tam było trupów, ilu dopiero konało? Nie umiem powiedzieć. Tyle pewnego, że owa noc z 7 na 8 grudnia 1812 r. należała do najsroższych i największą śmiertelnością naznaczonych... Próbowałam oderwać oczy i uwagę od owych ponurych, czarnych na śniegu kręgów. Ich pamięć przez resztę życia miała mnie ścigać... Zresztą myślałam przedewszystkiem o własnej trosce mojej, o tym rannym bohaterze, którego wydzierałam śmierci... Zamkniętym w karecie, między szarością ołowianego nieba a białością śnieżnej ziemi, zdało nam się, że stopniowo owija nas śmiertelny całun...“

Rana tymczasem się zaogniała, stan chorego pogorszał. W Kownie intendent wojskowy podejmował z najwyższą troskliwością przybyłych. Marszałkowa zauważyła malującą się na jego obliczu boleść, którą daremnie stłumić usiłował. Zagadnięty odparł, iż przed dwoma godzinami dowiedział się dopiero, że jego syn jedyny poległ z innymi... Takich wrażeń po drodze nie brakło. Pani Oudinot wspomina i nocleg w Autonowie, gdzie ich polscy właściciele podejmowali z najczulszą gościnnością, uprzedzając tylko o panującym we dworze tyfusie. Więc i tu zatrzymać się nie było podobnem, lecz należało jechać dalej i dalej, ażeby odetchnąć dopiero w Gąbiniu, później w Gdańsku i Berlinie, i nareszcie na dniu 13 stycznia 1813 r. zawinąć do domu. Wtedy dopiero spostrzegła się marszałkowa, że jeśli udało jej się męża dowieść całego i żywego, własne w tej drodze postradała zdrowie. Ratowano ją ciągłemi niemal kąpielami. Zapisuje, iż pierwsze dni po powrocie spędziła za radą lekarzy niemal bez przerwy w wodzie. Młodość zwyciężyła i siły wróciły, aby na nowe gotować się próby.

Zaledwie powstał z łoża boleści, marszałek Oudinot stanął na czele dwóch dywizyj młodej gwardyi, aby walczyć pod Dreznem i Lipskiem. — Oszczędzony tym razem kulami nieprzyjacielskiemi, zapadł na ciężki tyfus i na pół żywy odwieziony został do Francyi, do domu i żony, która znów o życie jego przez długie tygodnie drżeć miała. A tymczasem nieprzyjaciel wkraczał w granice Francyi. Zrywając się z posłania, zaledwie odzyskawszy dość sił, aby się na koniu utrzymać, Oudinot pospieszył na swe stanowisko. Teraz nie żegnał już swoich; aby im oszczędzić rozdarcia wykradał się z domu, po drodze wstępując do umierającego ojca, który niebawem utracił mowę, acz przytomność zachował, ostatniem spojrzeniem wskazując wnukom wiszącą szablę i dając im przez to do poznania, że zamiast go otaczać tkliwemi staraniami, mieli raczej wrogów z Francyi wypędzać.

(*Dokończenie nastąpi*).

Chińczyków był dotychczas nader słaby, to natomiast skutki nadchodzącej zimy i klimatu dają się już uczuwać Japończykom. Stracili oni już blisko 20% żołnierzy przez choroby, a jeżeli mrozy zaskoczą armię japońską na płaskowzgórzu mandżurskiem, będzie ona musiała cofnąć się do Korei, aby nie uledz losowi armii napoleońskiej w r. 1812. Również akcya pod Port Arthur postępuje nader powoli. Wiadomości o zdobyciu tej twierdzy były oczywiście zmyślone. Japończycy nie rozpoczęli nawet fomalnego oblężenia i znajdują się dotychczas o 60 kilometrów od lądowych obwarowań Port-Arthura. Niewiadomo nawet, czy opanowali wszystkie fortyfiykacye Ta-Lien-wan, gdyż według ostatnich wiadomości z Szangai, dwa forty tego miasta dotychczas się nie poddały. Pogłoska o ucieczce komendanta Port-Arthura i jego sztabu ztąd powstała, że tamtejszy taotai, czyli cywilny naczelnik odpłynął do Cze-fu, wezwany przez przełożone władze. Zdobycie Port-Arthura nie przyjdzie zbyt łatwo Japończykom, tem bardziej, że korpus chiński jenerała Sunga, stoi w niewielkiej odległości pod Kin-Szan i może każdej chwili rozpocząć kroki zaczepne.

Wiadomości o krwawych zajściach w Armenii, podawane w ciągu kilku dni ostatnich przez dzienniki angielskie, brzmiały niejasno i opierały się na mętnych informacyach. Dopiero korespondencya *Standarda* przyniosła nieco wyraźniejsze i dokładniejsze szczegóły. Miejscowość Musz miała być mianowicie widownią strasznego wymordowania chrześcian przez tureckich baszybuzuków. Ludność wzbraniała się opłacać podatki i chwyciła za broń; skoro jednak zawezwane wojsko przybyło, wszelkie zaburzenia ucichły. Pomimo to gubernator dla odstraszającego przykładu rozkazał wojskom strzelać; ponieważ zaś w dniu tym zgromadzili się w Musz mieszkańcy dwudziestu pięciu wsi okolicznych, przeto liczba poległych dochodzi do tysiąca. Wiadomości te otrzymał jednak *Standard* z Aten i z Warny, gdzie wogóle o stosunkach armeńskich panują błędne wyobrażenia i gdzie w pogłoskach, rozszerzanych o postępowaniu władz tureckich, niejednokrotnie znajduje się przesadę, a zarazem i fałsz umyślny. Turecka ambasada w Londynie prostuje doniesienia *Standarda* o tyle, że cała sprawa redukuje się do rokoszu, podniesionego przez armeńskich rozbójników i jeden z tureckich szczepów; rokoszanie splądrowali i podpalili kilka wsi mahometańskich, nie czyniąc żadnej krzywdy chrześcianom. Przypuściwszy, że relacye ambasady starają się zatrzeć rzeczywisty stan rzeczy, podobnie jak doniesienia *Standarda* starały się go rozdmuchać do przesadnych rozmiarów, należy mniemać, że prawda leży pośrodku; w każdym razie Armenia była znowu widownią krwawych zaburzeń. O ich istotnym charakterze dowiemy się jednak najprędzej od ambasady angielskiej w Konstantynopolu, która uczyniła wszystko, ażeby uzyskać informacye, nieulegające wątpliwości.

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 18 listopada.

(Z Koła polskiego).

Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego przedłożył przewodniczący Zaleski pisma i petycye, do Koła wystosowane. Mianowicie najprzód petycye wydziałów Rad powiatowych przemyślańskiej, jasielskiej, krośnieńskiej i bełzko-sokalskiego oddziału Towarzystwa rolniczego z prośbą, aby posłowie polscy sprzeciwili się otwarciu granicy państwa dla wprowadzania do Austryi bydła z Rumunii, bo to zadałoby klęskę hodowli bydła w Austryi. Z powodu tych petycyj wywiązała się dyskusya. Polscy członkowie izbowej komisyi gospodarstwa narodowego, która sprawę tę roztrząsała, posłowie Chrzanowski i Jędrzejowicz wykazali, że uchwała obu Izb Rady państwa, powzięta przy zatwierdzaniu w r. b. traktatu handlowego z Rumunią, zastrzegła już, że podczas trwania tego traktatu nie może być zawarta konwencya weterynaryjna z Rumunią, pozwalająca na wprowadzanie bydła z Rumunii do Austryi. Tak komisya gospodarstwa narodowego, proponując ten warunek, jak także Izba, uchwalająca go, kierowały się nie obawą, że pozwolenie na wprowadzanie bydła z Rumunii zniży cenę bydła w Austryi, gdyż chów bydła upadł w Rumunii, ale tą obawą, że wraz z bydłem rumuńskiem wprowadzona byłaby do Austryi zaraza na bydło, panująca ciągle w Rumunii i Besarabii, co nietylko zadałoby wielką klęskę rolnictwu i hodowli bydła w Austryi, ale nadto zrządziłoby wielką szkodę publiczności, to jest konsumentom, bo wskutek klęski, zadanej przez zarazę hodowli bydła w Austryi, podniosłaby się cena pozostałego bydła, zaczem w naturalny sposób podniosłaby się cena mięsa. Z tego samego powodu odrzuciła komisya gospodarstwa narodowego wszelkie wnioski, żądające urządzenia rzezalni na granicach państwa, i wprowadzania z tych rzezalni do Austryi mięsa, z bydła przywożonego z Rumunii i Rosyi. Wśród rozpraw niedawnych na posiedzeniu izbowej komisyi gospodarstwa narodowego wykazano dowodnie faktami, że wysoka cena, po której sprzedają mięso w miastach Austryi, nieodpowiednia wcale umiarkowanym, lub nawet niskim cenom, po których handlarze zakupują bydło od producentów, powstaje jedynie wskutek złego urządzenia targów bydła i braku konkurencyi w sprzedaży mięsa, a komisya izbowa we wnioskach, przez siebie uchwalonych, zaproponowała środki, w celu usunięcia wysokich cen mięsa w miastach w Austryi. Pomimo takiego wyjaśnienia całej sprawy i powziętych uchwał na posiedzeniach komisyi izbowej, publiczność w miastach uskarża się jeszcze ciągle, że wysoka cena mięsa jest skutkiem jednostronnych dążeń partyi agraryjnej, zaś okręgi rolnicze w Galicyi i innych krajach rolniczych niepokoją się mylnemi wieściami o zamierzonem otwarciu granicy państwa dla bydła rumuńskiego, które przyniosłoby zarazę bydlęcą do kraju naszego. Te nieuzasadnione skargi i bezpodstawne obawy powstają ztąd, iż dzienniki przemilczały prawie o obradach komisyi gospodarstwa narodowego o tej sprawie, o wykazanych wśród tych obrad powodach wysokich cen mięsa w Wiedniu i innych miastach Austryi i o uchwałach, powziętych na posiedzeniach tej komisyi. — Koło polskie uchwaliło, aby to wyjaśnienie sprawy podano do wiadomości publicznej.

Poseł Abrahamowicz Eugeniusz przedstawił smutne położenie gospodarzy rolnych w Galicyi z powodu tak niskich cen zboża, iż ceny te nie pokrywają kosztów produkcyi zboża. Wniósł, ażeby Koło polskie starało się o ułatwienie taniego kredytu w Banku austro-węgierskim. W dyskusyi, która rozwinęła się nad tym przedmiotem przypomniano, że już w r. z. Koło polskie zajmowało się sprawą, aby przy rewizyi statutów Banku austro-węgierskiego, która niedługo ma nastąpić, wprowadzić do statutu tego postanowienia, ułatwiające otwarcie w Banku tym kredytu rolnikom, a także inne postanowienia, odpowiednie interesom naszego kraju. W rezultacie tej dyskusyi uchwalono wybrać z grona Koła oddzielną komisyę, któraby rozważyła sprawę rewizyi statutów Banku austro-węgierskiego i Kołu złożyła sprawozdanie. Przystąpiono zaraz do wyboru i wybrano członkami komisyi bankowej posłów: Milewskiego, Szczepanowskiego, Abrahamowicza Dawida, Rapoporta, Rutowskiego, Pinińskiego i Weigla.

Następnie przedłożył przewodniczący kilka jeszcze petycyj do Koła wystosowanych. Między innemi petycyę mieszkańców miasta Przemyśla, aby Koło starało się, iżby uchwaloną była ustawa, co do uwolnienia od podatków domów nowo zbudowanych. Poseł Lewicki zwrócił się do obecnego na posiedzeniu Koła ministra dla Galicyi Jaworskiego z prośbą, iżby starał się przyspieszyć przedłożenie przez rząd Izbie projektu tej ustawy. Minister odrzekł, że stara się już o to.

Poczem Koło przeszło do przedmiotów, postawionych na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej. Ponieważ pierwszym z tych przedmiotów jest wybór kilku członków do komisyj izbowych w miejsce posłów, którzy z nich ustąpili, przeto Koło wybrało posła Milewskiego do komisyi budżetowej, w miejsce posła Abrahamowicza Dawida, który złożył mandat członka tej komisyi, będąc bardzo zatrudniony w innych komisyach izbowych, mianowicie w komisyi podatkowej; zaś posła Włodka, który dotychczas nie był wybrany do żadnej komisyi, wybrano członkiem komisyi przemysłowej, w miejsce posła Czaykowskiego, który usunął się z tej komisyi.

Wreszcie rozpoczęły się obrady o poszczególnych postanowieniach przedłożonego Izbie poselskiej projektu ustawy, mającej uregulować tak zwane „wysprzedaże“. Przypomnieć tu winienem, że ten projekt ustawy, po ogólnej nad nim dyskusyi, przyjęło Koło na przeszłem swem posiedzeniu za przedmiot szczegółowych obrad. W dyskusyi nad paragrafami tego projektu wzięli udział posłowie: Roszkowski, Chotkowski, Chrzanowski, Abrahamowicz Dawid, Piętak, Kopyciński i Piniński. Poseł Roszkowki przy § 1 przedłożył wniosek: „Zwrócić projekt ustawy do komisyi z poleceniem, aby takowy opracowała na zasadzie, że wysprzedaż może być zabronioną jedynie, jeżeli zachodzi podejrzenie, iż wysprzedaż obliczoną jest na wyzysk publiczności“. Przeciw temu wnioskowi przemawiali posłowie: X. Chotkowski, Piętak i Kopyciński, broniąc postanowienia w § 1, orzekającego, że każda wysprzedaż może się odbyć tylko za pozwoleniem władzy przemysłowej.

Poseł Chrzanowski przemawiał za zmianami w projekcie ustawy, proponowanemi przez mniejszość komisyi izbowej. Potrzebę także pewnych poprawek w projektowanej ustawie wykazywał także poseł Abrahamowicz Dawid. Poseł Piniński wniósł, aby członkowie komisyi parlamentarnej Koła w porozumieniu z polskimi członkami komisyi przemysłowej orzekali co do postawienia poprawek do paragrafów ustawy, o ile okaże się potrzeba. Ponieważ wniosek ten nie przyszedł pod uchwałę Koła, przeto co do głosowania w Izbie za poprawkami do tego projektu ustawy, obowiązują członków Koła polskiego postanowienia statutu Koła.

Petersburg 16 listopada.

(A) Na przyjęcie zwłok Aleksandra III przystroił się Petersburg żałobnie, a bardzo okazale. Niektóre domy są całe kirem okryte, a ze wszystkich innych w tych ulicach, przez które miał iść pochód, powiewają chorągwie o barwach czarno-białych. Wszystkie szyldy i balkony i wiele okien czarną krepą przysłonięto. Koło admiralicyi ustawiony wielki łuk, cały w kirze, sprawia tak silne wrażenie, że ten widok tyle czarnego aż konie płoszy. Efekt żałobny wywoływały także liczne dworskie karety, z czarnemi frendzlami, z takąż uprzężą i z lampami krepą przysłoniętemi.

Dzień przed przybyciem ciała, dwóch heroldów konnych, poprzedzonych dwoma trębaczami, również na koniach, oraz eskortowanych przez półsotnię kawaleryi, obwieszczało miastu, że dnia następnego „ciało w Bogu spoczywającego gosudara“ przewiezionem zostanie do Petersburga. Ludność, licznie gromadząca się, z odkrytą głową słuchała tego. Gradonaczalnik, von Wahl, obwieścił równocześnie, że szynkownie i jadłodajnie, oraz wszelkie handle i kantory zamknięte być mają już od godziny 10 wieczór dnia poprzedzającego, aż do ukończenia pochodu nazajutrz. Na ulicach, którędy iść miał pochód, nie wolno po godzinie 4-tej po południu nikogo przyjmować na mieszkanie. Te i tym podobne szczegóły rozporządzenia gradonaczalnika przypomniały, że jesteśmy w miejscu rządów policyjnych.

Roboty około ubierania domów w żałobę trwały przez noc całą. Wyczekiwany dzień 13 listopada nadszedł nareszcie. Wczesnym rankiem podąża, kto może, do jakiegoś domu, leżącego przy ulicy, przez którą ma iść pochód. Okna w tych domach, zamienione w loże; po kilkadziesiąt głów, napiętrzonych w każdem niemal oknie. Cóż, kiedy okien nie wolno otwierać, nie wolno wychodzić na balkon, ani go otwierać, a okna w Petersburgu podwójne, na zimę zewnątrz i z wewnątrz zalepione, tylko dla przewietrzania jedno okienko do otwarcia zostawione. I tego okienka nie wolno otworzyć.

Po godzinie 8-mej przybywa kawalerya i tworzy szpaler. Za wojskiem tłumy ludności, przypatrującej się. O godz. 10 rozpoczyna się wielki pochód od dworca mikołajewskiego (kolei moskiewskiej) do grobów cesarskich w twierdzy petropawłowskiej. Dzień pogodny, chociaż szary; mrozu niema. Wielkie to szczęście dla uczestników pochodu, gdyż przepisano, jako ubiór wierzchni paletoty. Dziwi to tutejszych, którzy opowiadają, że na uroczystość Jordanu tylko w surdutach występują. Panie wszystkie na ulicach w strojach żałobnych.

Pochód odbył się wedle ceremoniału, przez ministra dworu ułożonego, a przez cesarza zatwierdzonego. Że odbył się w największym porządku, zadziwić nie może, gdyż tylko ten był w pochodzie, kto urzędownie do udziału powołany został. Dobrowolny udział ludności w tem tylko polegał, że za szpalerem wojskowym stały nieprzejrzane tłumy. W pochodzie nie widziało się ubrania cywilnego — nic jak tylko mundury, gdyż nawet deputacye studentów w obowiązkowych mundurach. Kobiet w pochodzie nie było, z wyjątkiem jadących cesarzowej-wdowy, narzeczonej cesarza, księżnej Walii i wielkich księżniczek.

A więc kto był właściwie w pochodzie? Wojsko i wojsko, oraz duchowieństwa niezliczona moc: dwie potęgi urzędowj Rosyi. Archimandrytów kilkunastu. Poprzedzał ich chór piewców, których śpiew prześliczny rozlegał się donośnie. Zatrzymywał się pochód przed soborem kazańskim i katedrą św. Izaaka, gdzie liturgię odśpiewano.

Wojska były wszelkiej broni, artylerya z armatami. Postawa wojska przewyborna, konie nadzwyczaj piękne i doborowe, zwłaszcza kawalergardy. Malowniczość pochodu w tym składzie nader wielka i niezwykle piękna.

Karawan, wiozący zwłoki Aleksandra III, był względnie mały i skromny, o barwach złotych, zaprzężony w 8 koni. Za trumną postępował pieszo młody car Mikołaj II. Wszystkich oczy zwracały się ku niemu. Postać młodego cesarza sympatyczne sprawia wrażenie. Niema w nim nic ze sztywności i surowości; przeciwnie, wygląda na człowieka łagodnego. Żywo i swobodnie rozglądał się. Obok niego szedł książę Walii, a za nimi o kroków parę oddaleni wielcy książęta. Iluż tych w. książąt ma Rosya! Za nimi cesarzowa i inne księżne krwi, w powozach. W końcu dwa konie, których zmarły car dosiadał.

Z powrotem jechał cesarz w powozie cesarzowej, siedzącej wraz z księżną Walii w tyle, zaś cesarz z księżną Alicyą na przedzie. Zamieszkał cesarz na razie w pałacu aniczkowskim, gdyż pałac zimowy, podobno największy na świecie, przeznaczono na mieszkanie dla przybywających na pogrzeb monarchów i ich reprezentantów.

Kiedy odbędzie się ten pogrzeb, my tu nie wiemy, jakkolwiek w Europie wszyscy o tem wiedzą. Gdyby komu zależało na tem, ażeby wiedzieć, musiałby chyba za granicę telegrafować o informacyę. Jedni mówią, że ciało cesarza pozostanie wystawione w petropawłowskiej krieposti przez 2 tygodnie, inni przypuszczają, że już może w poniedziałek odbędzie się złożenie trumny do grobu.

Tymczasem leży Aleksander III na katafalku w odkrytej trumnie w cerkwi petropawłowskiej. Odwiedzający zmarłego, całują obraz, w ręku jego tkwiący. Rysy twarzy zmarłego cesarza prawie niezmienione. Msze odbywają się dwa razy dziennie, przy udziale carskiej rodziny i zaproszonych osób.

Ażeby dostać się do twierdzy petropawłowskiej dla ujrzenia zmarłego cara, potrzeba otrzymać kartę pozwolenia na wejście. Prawo otrzymania tejże mają: funkcyonaryusze pierwszych sześciu klas, funkcyonaryusze państwowi innych klas i mieszkańcy należący do klas uprzywilejowanych (dosłownie z obwieszczenia policyjnego). Kto nie ma prawa do biletu wejścia, ten może zwiedzić cerkiew petropawłowską tylko w czasie między g. 10 wieczór a 8 rano.

Opowiadają tu sobie, że wolą Aleksandra III było, ażeby Mikołaj II zaślubił księżnę Alicyę w trzy dni po pogrzebie jego i zamieszkał następnie w Carskiem Siole. Naznaczają też ślub ten jedni na 22, drudzy na 29 b. m.

Mowę, którą nowy cesarz powitał w Moskwie reprezentacye szlachty i mieszczaństwa, komentują jedni w ten sposób, że zatem w systemie rządu nic się nie zmieni, drudzy widzą w tej mowie tylko synowskie uczucia dla ojca, tak żywe w Mikołaju II, który wszędzie sam pierwszy wynosi trumnę, i od dni kilkunastu nic sobie nie folgując, wypełnia ostatnie posługi ojcu w sposób budujący. Ci ostatni każą czekać przez kilka miesięcy na zarysowanie wyraźne przyszłych rządów.

Okólnik Giersa przyjęto tu z wiarą w prawdziwość programu i z wielką radością. Ruble pójdą w górę: *beati possidentes.*

Dziś po południu przybyło tutaj nadzwyczajne poselstwo francuskie. Na czele jego stoi szef sztabu jeneralnego Boisdeffre, a w skład jego wchodzą: wiceadmirał Gervais, kontr-admirał Salandrouse de Lamonnays, jenerał Berruyer, pułkownicy: Sermet de Sorcy i de Chabot, kapitan marynarki Cordier, komendant Germinet, kapitanowie: Appert, Caffrou i de Sansmorel, wreszcie porucznik Battie. Jenerał Boisdeffre miał na sobie order św. Anny I klasy, wice-admirał Gervais order Orła Białego. Wszyscy członkowie deputacyi mieli na sobie mundury galowe i żałobę. Przyjmował ich na dworcu wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz, dowodzący petersburskim okręgiem wojskowym i gwardyą; wielki książę miał na sobie order legii honorowej. Na platformie stał pluton podoficerów i kompania pułku izmajłowskiego lejb gwardyi. Na dworcu zebrali się pułkownicy, adjutanci, kapitanowie i porucznicy wszelkich gatunków broni i mnóstwo wreszcie oficerów sztabu jeneralnego. W sali dworca powitali deputacyę: ambasador francuski hr. Montebello, wiceminister dworu baron Friederichs, od sztabu jeneralnego jenerał Bulmering, gubernator petersburski hr. Toll, komendant Petersburga jen. Adelson i reprezentanci kolonii francuskiej. Żadne z poselstw, przybyłych na pogrzeb, nie było witane z takimi honorami. Po wyjściu z wagonu, jenerał Boisdeffre i admirał Gervais przedstawiali wielk. księciu Włodzimierzowi członków deputacyi, poczem tenże przedstawił deputacyi dygnitarzy. Jenerał Bulmering przedstawiał wszystkich pułkowników i deputacyę pułków rosyjskich. Attaché wojskowy rosyjski w Paryżu jenerał Friderichs i jen. Boisdeffre salutowali następnie podoficerów i żołnierzy. Deputacyi oświadczył wielki ks. Włodzimierz, iż dziś o godz. 8 z wieczora jest oczekiwana w katedrze Petropawłowskiej. Następnie członkowie deputacyi wsiedli do powozów, udając się do gmachu ambasady francuskiej. W pierwszym powozie pojechał jenerał Boisdeffre i ks. Montebello.

W pociągu, którym przyjechała deputacya wojskowa francuska, przywieziono 16 wielkich skrzyń wieńców z Paryża i z Francyi. Z Kremlu i z czudowskiego monastyru w Moskwie nadeszło przeszło 200 złożonych tam wieńców; między niemi jest 111 srebrnych i 2 złote od kupców syberyjskich, z których jeden szacują na 15,000, drugi na 5,000 rubli. Deputacya gubernii grodzieńskiej z marszałkiem gubernialnym Niemcewiczem na czele złożyła wieniec srebrny.

W dniu pogrzebu cara zostaną z rozkazu ministra oświaty zamknięte wszystkie teatra przez rząd subwencyonowane. Prasa wzywa wszystkie inne teatry, aby uczyniły to samo.

Dzienniki tutejsze donoszą, że rektorem uniwersytetu warszawskiego został mianowany profesor uniwersytetu charkowskiego chorób nerwowych rz. r. st. Kowalewski. Wicegubernator Skałon został mianowany gubernatorem estlandzkim.

Jenerał gubernator warszawski Hurko przybył tu dzisiaj przed południem.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej wybrano sekretarzami w miejsce Stürgka i Marcheta, posłów Demla i Noskego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad projektem procesu cywilnego, przemawiali jeneralni mowcy Dr Bareuther *(contra)* i Dr Morsey *(pro)*, oraz referent Bärnreither. W głosowaniu odrzucono odraczający wniosek Bareuthera, poczem 125 przeciw 26 głosom uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, a następnie po odrzuceniu wszystkich poprawek dep. Vaszatego uchwalono wszystkie postanowienia projektu, dotyczącego skróconego postępowania przy ustawie o procesie cywilnym.

Burzliwym epizodem końcowym była interpelacya dep. Luegera i wywołana nią dyskusya. Dr Lueger i tow. przedłożyli następujący wniosek nagły: Dnia 30 października podały wiedeńskie dzienniki wiadomość, że woźny departamentu technicznego dla ubezpieczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych, Mateusz Szebek, aresztowany został z powodu złamania tajemnicy urzędowej. — Wkrótce potem donoszono, że Szebek uchwycony został *in flagranti*, kiedy do biura jednego z zakładów ubezpieczeń przynosił ważne akta ministeryalne. W dalszym ciągu aresztowano z tego powodu członka rady nadzorczej „Austryackiego Fenixa“ Dra Biela. Wiele dzienników podniosło wtedy, że kilka towarzystw asekuracyjnych jest bardzo skompromitowanych. W krótkim jednak czasie wypuszczono na wolność owego woźnego i Dra Biela, i, jak się zdaje, dalsze dochodzenie zostało zaniechane. Aby zatem zaniepokojonej opinii publicznej dać należne zadośćuczynienie, stawiają interpelanci wniosek nagły: akta, odnoszące się do sprawy Schebek-Biel, mają być przedłożone Izbie, która dla zbadania ich wybierze osobną komisyę, złożoną z dwunastu członków.

Dr Lueger uzasadniając interpelacyę, oświadcza, że jeśli sprawozdania dzienników są zgodne z prawdą, usprawiedliwiają konkluzyę, że w Austryi staje się sprawiedliwość natychmiast ślepą, kiedy tylko idzie o pewne osobistości. Nic tak nie przytłumia poczucia prawa w ludzie, jak podejrzenie, że stosowanie ustaw jest jednostronne i stronnicze. Z pola zasad przeszedł następnie przywódca antysemitów w długie bezładne wywody o zakulisowych zatargach i pojedynkowych aferach parlamentarnych, dając zupełną folgę wymowie, znanej z szczerego temperamentu i agitatorskiej przesady. W podobny sposób przemawiał antysemita Dr Scheicher.

W odpowiedzi zabrał głos minister Bacquehem. Prawdą jest, że woźny ministerstwa spraw wewnętrznych, obwiniony o wydawanie niepowołanym osobom aktów urzędowych, został aresztowany. Po przeprowadzeniu śledztwa, zawieszono postępowanie karne. Schebek został suspendowany, a dochodzenie dyscyplinarne jest w toku. Wynik ścisłego zbadania sprawy podany będzie do publicznej wiadomości. Minister hr. Schönborn dodał, że polecił przedłożyć sobie akta sprawy karnej i naocznie przekonał się o zupełnie prawidłowem i zgodnem z ustawą zaniechaniu dochodzenia karnego. Nie mogę pominąć milczeniem — zakończył dalej minister — że niejednokrotnie już w Izbie podnoszono na podstawie pogłosek i przygodnych informacyj doniosłe zarzuty przeciw organom sprawiedliwości, wywołując w ten sposób skutek wprost przeciwny temu, nad czem panowie chcecie czuwać i co stanowi zadanie każdego człowieka, biorącego udział w życiu politycznem: umacnianie prawnego bezpieczeństwa i konieczność zachowania poczucia tego bezpieczeństwa wśród ludności. Rzeczą jest szkodliwą i niebezpieczną na podstawie niedokładnych dat oskarżać sądownictwo, że mierzy podwójną miarką.

Po przemowie Gessmanna za nagłem traktowaniem sprawy, zamknięto dyskusyę, poczem zabrał jeszcze raz głos wnioskodawca Dr Lueger. Minister — wywodził między innemi mowca — twierdzi, że szkodzę powadze prawa. Moje wystąpienie ma na celu dostarczyć ludowi dowodu, że są ludzie, którzy poruszają drażliwe kwestye i mówią o nich otwarcie i bezwzględnie. Poczucie prawa podkopują takie fakta, że jeden, wyzywając na pojedynek, jest karany, drugi nie. Poczucie prawa podkopuje fakt, że jeden, wyzywając na pojedynek, jest ścigany sądownie, bo należy do tego stronnictwa, drugi zaś nie, bo się zalicza do innego stronnictwa. (Oklaski antysemitów).

Dalszy ciąg posiedzenia wypełniła równie gwałtowna, jak ściśle osobista polemika między Luegerem a Wrabetzem, przerywana okrzykami wielu posłów i kilkakrotnem nawoływaniem przez przewodniczącego do porządku.

Izba odrzuciła nagłość wniosku Luegera i przekazała go komisyi do zwykłego traktowania.

Dep. Spincicz i tow. wnieśli interpelacyę, czy prawdą jest, iż rząd włoski poczynił pewne kroki u rządu austryackiego w sprawie włoskich tablic urzędowych.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Projekt reformy wyborczej.

Czytamy w *N. fr. Presse*: Z polecenia mężów zaufania Koła polskiego, którzy uczestniczyli w naradach nad projektem reformy wyborczej z rządem i mężami zaufania innych skoalizowanych klubów, wypracował dep. Dr Rutowski projekt reformy wyborczej, na który, jak nam donoszą, zgodziło się (?) już Koło polskie. Ten projekt Koła polskiego zakomunikowany został także innym skoalizowanym klubom. Aby zbliżyć się do pożądanego celu porozumienia, oświadczyli polscy mężowie zaufania, iż projekt swój oddają do dyskusyi, nie odrzucając zasadniczo jego zmian; nie chcą tylko, aby zachwianą była główna idea, iż ma być utworzona nowa kurya wyborcza i że w tej kuryi mają otrzymać prawo wyborcze nietylko robotnicy przemysłowi. Usposobienie dla tego projektu ma być wogóle przychylne. Projekt opiewa:

I. Ustawa z dnia..., zawierająca dodatkowe postanowienia do ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 r. (Dz. pr. p. Nr 40) o reprezentacyi państwa.

Za zgodą obu Izb Rady państwa zarządzam, co następuje:

Art. I. Do oznaczonej ustawą z dnia 2 kwietnia 1873 roku (Dz. pr. p. Nr 40) liczby 353 deputowanych, przybywa 43 deputowanych piątej kuryi wyborczej, a mianowicie wybierają Czechy 10, Dalmacya 1, Galicya 10, Austrya dolna 4, Austrya górna 1, Salzburg 1, Styrya 2, Karyntya 1, Kraina 1, Bukowina 1, Morawy 4, Szląsk 1, Tyrol 2, Vorarlberg 1, Istrya 1, Gorycya 1, Tryest 1. Uprawnienie do wyboru w tej kuryi określi ordynacya wyborcza do Rady państwa. Z tych deputowanych będzie wybranych bezpośrednio przez uprawnionych do wyboru w Austryi dolnej 3, w Czechach 3, w Galicyi 2, w Morawach 2, w Styryi 1. Wszyscy inni deputowani tej kuryi wyborczej będą wybierani pośrednio przez prawyborców. Ustawodawstwu krajowemu pozostaje zastrzeżonem zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w tych okręgach, w których wybory pośrednie ustawa ta zaprowadza.

Art. II. Ustawa ta równocześnie z ustawą z dnia..., mocą której ordynacya wyborcza do Rady państwa uzupełnioną zostanie, wchodzi w życie w sześć miesięcy po ogłoszeniu.

II. Ustawa z dnia..., mocą której ordynacya wyborcza do Rady państwa uzupełnioną, względ. zmienioną zostaje.

Za zgodą obu Izb Rady państwa zarządzam, co następuje:

Art. I. Dla wyboru deputowanych z zaprowadzonej ustawą z dnia... nowej kuryi wyborczej, będą utworzone bezpośrednie okręgi wyborcze i pośrednie okręgi wyborcze. Uprawnieni do wyboru w pewnym okręgu wyborczym będą podzieleni na mniejsze koła wyborcze i ciała wyborcze. Każde ciało wyborcze ma wyznaczone miejsce wyboru. Uprawnieni do wyboru tych okręgów, które wybierają pośrednio, wybierają w każdej gminie prawyborców. Każda gmina okręgu wyborczego ma wybrać na 500 mieszkańców jednego prawyborcę. Reszta, jaka pozostanie przy podziale liczby mieszkańców przez 500, ma wybrać tak, jakby liczyła 500. Gminy, mające mniej jak 500 mieszkańców, wybierają jednego prawyborcę. Wybór prawyborców dla tej kuryi następuje bezpośrednio po wyborze prawyborców dla gmin wiejskich. Prawyborcy jednego ciała wyborczego wybierają razem w pewnem oznaczonem miejscu wyborczem. Wyniki wyborów poszczególnych ciał wyborczych zostaną w głównem miejscu wyborczem zliczone i one stanowią ostateczny wynik wyboru.

Art. II. Uprawnionym do wyboru w tej kuryi wyborczej jest ten własnowolny austryacki obywatel płci męskiej, który ukończył 24 rok życia, od prawa wyboru według § 20 ordynacyi wyborczej do Rady państwa z dnia 2 kwietnia 1873 roku, dz. pr. p. Nr. 41, wykluczony nie został, przed rozpisaniem wyboru już od sześciu miesięcy w okręgu wyborczym jest zamieszkały i albo 1) opłaca podatek bezpośredni z własności realnej, z przedsiębiorstwa przemysłowego, lub z dochodu przynajmniej od roku przed rozpisaniem wyboru; albo 2) przynajmniej od roku przed rozpisaniem wyboru a) jest mianowanym lub wybranym urzędnikiem powiatowym, gminnym, publicznych funduszów lub instytucyj, lub b) jest funkcyonaryuszem państwowym, krajowym, powiatowym lub gminnym, lub c) jest urzędnikiem prywatnym lub funkcyonaryuszem przy korporacyach, związkach, stowarzyszeniach, spółkach, zakładach, lub prywatnych osobach, które zajmują się rolnictwem, przemysłem, sprawami bankowemi, interesami transportowymi lub spedycyjnymi. Zostający w publicznej i prywatnej służbie słudzy i posługacze, praktykanci stanu handlowego i przemysłowego, dalej państwowa i gminna straż policyjna, nie są uprawnieni do wyboru.

3. Uprawnionym do wyboru jest dalej każdy, kto a) ukończył z dobrym postępem publiczne lub posiadające prawo publiczności krajowe wyższe gimnazyum, lub takąż wyższą szkołę realną lub stojący z niemi w myśl § 25 ustawy wojskowej z d. 11 kwietnia 1889 roku dz. pr. p. Nr 41 na równi zakład naukowy, lub seminaryum nauczycielskie; b) kto uzyskał prawo jednorocznej służby w wojsku i obronie krajowej; c) kto ukończył z dobrym postępem szkołę przemysłową, d) kto ukończył uznaną przez państwo rolniczą, handlową lub inną szkołę fachową; lub

4. kto w mieście, które wybiera w miejskiej kuryi wyborczej, płaci roczny czynsz mieszkalny w kwocie przynajmniej 100 złr., lub w mieście, miasteczku lub gminie wiejskiej, która wybiera z kuryi gmin wiejskich, płaci roczny czynsz mieszkalny 50 złr., lub

5. kto jest robotnikiem płci męskiej, przynajmniej od dwóch lat przebywa na terytoryum, w którem obowiązuje niniejsza ustawa i należy do kasy chorych, jako zobowiązany do ubezpieczenia członek. Również uprawnionym do wyboru jest robotnik, uwolniony od obowiązku ubezpieczania, a pracujący w salinach rządowych.

Art. III. Wybieralnymi, jako deputowani do Rady państwa, są, oprócz osób, oznaczonych w § 19 ordynacyi wyborczej do Rady państwa z dnia 2 kwietnia 1873 roku, także ci, którzy artykułem II tej ustawy otrzymali prawo wyborcze.

Art. IV. Ustawa ta wchodzi w życie równocześnie z ustawą z dnia... mocą której wydano postanowienie dodatkowe do ustawy z d. 2 kwietnia 1873 r. o reprezentacyi państwa, w sześć miesięcy po ogłoszeniu.

Art. V. Memu ministrowi spraw wewnętrznych poruczam wykonanie ustawy.

KRONIKA.

Kraków 19 listopada.

— **Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi Puzynie** przesłała redakcya *Czasu* telegram z wyrazem hołdu i życzeń z powodu Jego nominacyi Księciem Biskupem krakowskim. Książę Biskup zaszczycił nas następującą odpowiedzią:

„Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za życzenia, które od redakcyi tak zasłużonego pisma są mi szczególnie miłe. *Biskup Puzyna.*“

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał dzisiaj rano przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa, powitany na dworcu przez naczelników władz.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 21 b. m. o godzinie 6-tej popołudniu w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem odbędą się następujące odczyty: 1) Dr Tyszkiewicz opowie: O kilku przypadkach z praktyki osobistej; 2) Dr Nowak mówić będzie: O formalinie; 3) Dr Haim: O wartości hygienicznej wody studziennej oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św Łazarza (z demonstracyą).

— **Ślub.** W sobotę dnia 17 b. m. pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja związek małżeński pomiędzy p. Ludzimiłem Trzaska Trzaskowskim, synem radcy szkolnego Bronisława i Maryi Trzaskowskich, a panną Jadwigą Pieniążkówną, córką profesora Czesława i Seweryny z Krużlowy Odrowąż Pieniążków. Do nowożeńców przemówił od ołtarza w ciepłych i wzruszających słowach X. Jan Badeni T. J., a chór

szkoły realnej pod kierownictwem prof. Jasińskiego odśpiewał pieśni: „Veni Creator“ i „Daj wam Boże.“ Następnie rodzice panny młodej podejmowali u siebie liczne grono weselne. W czasie uczty weselnej odczytano około 150 telegramów i listów gratulacyjnych od krewnych i przyjaciół, jakoto: od JE. Arcybiskupa Issakowicza, od JE. biskupa tarnowskiego Łobosa, który prócz telegramu nadesłał list z błogosławieństwem i swą fotografię dla nowożeńców, od rodzin Potockich z Rymanowa, Reyów, Janowskich, Nowosieleckich i w. i. Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana.

— **Pierwszy odczyt dla dzieci**, urządzony wczoraj staraniem Stowarz. nauczycielek w auli uniwersyteckiej, udał się znakomicie. Poważne mury zaroiły się młodziutką dziatwą, która z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała pięknego odczytu. Krzeseł prawie zabrakło, a największym tryumfem dla inicyatorów tej nowości było jednogłośnie wyrażone życzenie, by podobne odczyty mogły się odbywać jak najczęściej. Jakoż zapowiadają nam cały szereg wykładów dla dzieci. Praca panny Śleczkowskiej, ułożona w prostym, przystępnym języku, doskonale została odczytana przez pannę Piechocką.

— **W lokalu Czytelni akademickiej** odbył się wczoraj wieczorek powitalny przy nader licznym udziale młodzieży i osób zaproszonych. Po przemówieniu przezesa Czytelni p. Wojnara, odbyły się pełne talentu popisy gry na skrzypcach i na fortepianie, śpiewu solowego i deklamacyi. Donoszą nam, że nowy wydział zachęcony wczorajszem powodzeniem, ma zamiar co miesiąc urządzać podobne wieczorki.

— **Dr Romuald Binder**, wychowaniec Jagiellońskiego uniwersytetu, były elew klinik wiedeńskich, w ostatnich czasach lekarz szpitalny w Bielsku, osiedla się po odbyciu studyów specyalnych w Meranie.

— **Poświęcenie** zakładu galanteryjno-introligatorskiego pp. F. Andraszka i L. Grudzińskiego, mieszczącego się przy ulicy św. Anny, L. 7, odbyło się w sobotę rano. Kierownictwo nowego zakładu obejmuje p. F. Andraszek, dawny współpracownik firmy p. Jahody, odznaczony niejednokrotnie za współpracownictwo zaszczytnie medalami. W akcie poświęcenia, którego dokonał O. Wacław z zakonu Kapucynów, wzięło udział grono zaproszonych osób ze świata literackiego i obywatelskiego, oglądając przy sposobności piękne roboty.

— **Wiec ludowy**, zapowiedziany na dzień 18 bm. zabroniony został przez policyę, a organizator jego X. Stojałowski uwięziony w Cieszynie. Mimo to przybyło wczoraj do Krakowa około 100 włościan z różnych powiatów, jak mieleckiego, sądeckiego, tarnowskiego. Zebrali się oni, stosownie do danych przez X. Stojałowskiego wskazówek, w dziedzińcu zabudowań, należących do XX. Franciszkanów, przed salą muzeum techniczno-przemysłowego. Dowiedziawszy się, że wiec się nie odbędzie, włościanie postanowili wrócić do domu. Z obecności ich skorzystały pewne tutejsze żywioły i pragnęły urządzić wiec za kartkami imiennemi w lokalu przy ul. Szewskiej. W tym celu włościanom zaczęto tam wydawać karty imienne. Gdy wszakże dowiedzieli się oni, w jakie dostali się ręce, podziękowali za opiekę, udali się do kościoła, a następnie najspokojniej powrócili do domów.

— **Samobójstwo.** W sobotę o godzinie 5 wieczorem na cmentarzu krakowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Władysław Mościcki, mogący liczyć 25 lat życia. — Kula skierowaną była w samo serce, tak że natychmiast nastąpiła śmierć. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarnej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj w domu pod l. 33 przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu spadła ze schodów I piętra, wskutek braku oświetlenia, 56 lat liczyć mogąca Maryanna Piątkowa, służąca p. Nichthausera i śmierć na miejscu poniosła. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Mimo tak smutnego zajścia schody i na drugi dzień nie były oświetlone, dopiero potem oświetlono je kilku lampkami.

— **Przytrzymanie niebezpiecznej złodziejki.** Policya przytrzymała nałogową złodziejkę Emilię Pisarską, która mając sporą wiązkę różnych kluczów, otwierała nimi piwnice, strychy, komórki i popełniała w nich kradzieże. Wykonywała te operacye od dłuższego czasu, tak że po przytrzymaniu Pisarskiej, policya znalazła u niej wiele rzeczy skradzionych nieznanych właścicieli; są tam szale, serdaki, materye, czarne i popielate chustki, chodniki, gąsiory i t. d. Właściciele mogą się zgłaszać w urzędzie policyjnym pod Telegrafem.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta pocztowego, Tadeusza Przewłockiego, konceptowym praktykantem przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

— **Zjazd** galicyjskich młynarzy odbył się wczoraj we Lwowie w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Schoffera. Na podstawie referatu Dra Dulęby uchwalono statut związku młynarzy, poczem wybrano tymczasowy zarząd. Obszerniejsze sprawozdanie ze zjazdu, jakie nadesłał nam nasz korespondent lwowski, odkładamy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru.

— **Rocznica Unii brzeskiej.** Ruski organ duchowny, *Duszpastyr* donosi: W niedzielę dnia 4 b. m. i w następną dnia 11 b. m. zaprosił X. Metropolita znaczne koło Rusinów lwowskich, tak duchownych jak świeckich, dla przygotowania prac około 300-letniego jubileuszu Unii brzeskiej. Zebrani wybrali ze swego łona komitet, któremu polecili przestudyować liczne nadesłane już projekta co do święcenia tej uroczystości i na tej podstawie ułożyć program. Komitet ma wielką pracę przed sobą, ile że celem wszystkich nadesłanych projektów — między tymi głęboko obmyślanego i wykończonego projektu X. Krypiakiewicza z Hnilic wielkich — jest uczynić święto to świetnem, wszechnarodowem i epokowem. W skład komitetu weszli pod przewodnictwem X. Metropolity: X. mitrat Siengalewicz, jako prezes; X. mitrat Bielecki i prof. Dr Szaraniewicz, jako wiceprezesowie; księża: Piórko, Juryk, Jackowski, i W. Nawrocki, jako sekretarze; poseł Barwiński, X. Dr Bartoszewski, X. kan. Baczyński, radca Bereźnicki, X. Wasylewski, poseł Wachnianin, radca Hawryszkiewicz, X. M. Hankiewicz, Dr Kl. Hankiewicz, D. Kowalski, X. Dr Komarnicki, X. Dr M. Lewicki, inspektor J. Lewicki, X. Onufry Łepki, prof. Maryniak, X. Pawlikow, X. prałat Petruszewicz, X. Dr Sarnicki, M. Spożarski, X. A. Torońaki, X. prałat Turkiewicz, dyrektor E. Charkiewicz, Dr S. Fedak i radca Dr Drozdowski.

— **Spółka naftowa polska.** „Obertyński, Trzecieski, Gostkowski i Sp.“ we Lwowie, oto firma nowej spółki przemysłowej, założonej w celu eksploatacyi terenów naftowych w Galicyi. W tym przedmiocie donosi *Dziennik Polski:* Dział naftowy wystawy wykazał dowodnie, jak ważną gałęzią przemysłu krajowego jest eksploatowanie terenów naftowych, lecz zarazem przekonał nas, że lwia część przemysłu naftowego leży obecnie w rękach obcych. Pomyślną więc zmianą w tym kierunku jest powstanie spółki, złożonej jedynie z obywateli kraju i na kapitałach krajowych opartej. Na czele nowej spółki stoją jako wspólnicy osobiście odpowiedzialni pp.: Zdzisław Obertyński, Adam Trzecieski i Alfons Gostkowski. Do rzędu komandystów należą pp.: Jan Vivien, Izydor Łączyński, Franciszek Jaruntowski, Jacek Kieszkowski, Tadeusz Sroczyński, Kazimierz Obertyński, Emanuel Pogórski, Konstanty Suchodolski, Jan Obertyński, Dr Tadeusz Szydłowski i Aleksander Dąbski. Długoletnie doświadczenie praktyczne w górnictwie naftowem i dokładne wiadomości fachowe wspólników osobistych, do których techniczna część przedsiębiorstwa i administracya spółki należy, daje gwarancyę, że spółka będzie się pomyślnie rozwijać i prosperować. Terenem eksploatacyjnym nowej spółki na razie są grunta w gminie Schodnicy położone. Geologiczne badania przeprowadzone na miejscu, każą się spodziewać obfitych pokładów roponośnych i spółce pod względem finansowym wróżą pomyślną przyszłość. — Wedle informacyj, przez nas otrzymanych, koło komandystów nowej spółki naftowej nie jest zamkniętem, lecz w kontrakcie spółki pozostawioną jest zarządowi spółki możność przyjmowania nowych komandystów. Jednostką udziałową jest 500 złr., czyli 1000 koron.

— **Zmiana własności.** W ostatnich dniach kilku przeszedł folwark Łuczyce w pow. przemyskim z rąk p. Zygmunta Poraj Madeyskiego na własność Dra Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego i zastępcy marszałka Rady powiatowej przemyskiej za cenę 60.000 złr. Dobra Nowosiółki i Zachoczewie, w powiecie liskim położone, nabył tymi dniami od p. Wilhelma v. Minckwitza p. Zygmunt Poraj Madeyski za cenę 115.000 złr.

— **Fundacya Arcyksięcia Albrechta.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza postanowienia aktu fundacyi, zdziałanej przez Arcyksięcia Albrechta na rzecz 4 pułku dragonów im. cesarza Ferdynanda, którego to pułku dostojny fundator jest właścicielem. Akt ten rozpoczyna się od słów: „Jako dowód mej troskliwości i dawnego przywiązania do 4 pułku dragonów — w którym służyłem przed 55 laty — postanowiłem poświęcić nienaruszalny kapitał 40.000 koron na utworzenie fundacyi na rzecz tego pułku.“ Dochody z kapitału 25.000 koron mają być użyte na rzecz fundacyi dla oficerów, zaś dochody od 15 000 koron dla podoficerów.

— **Paszporty.** Włościanie z gubernii Królestwa Polskiego, udający się do Prus, otrzymują obecnie karty legitymacyjne, ważne w ciągu dni 7. Jak donosi *Warsz. Dniewnik*, wobec tego, iż wspomniany termin jest za krótki dla włościan, udających się na letnie miesiące do Prus wschodnich i wynajmujących się do robót w polu, postanowiono wprowadzić taki rodzaj paszportu, któryby najlepiej odpowiadał warunkom miejscowym. Jednocześnie ma być rozpatrywany projekt poczynienia zmian w przepisach o udzielaniu kart legitymacyjnych, wydawanych na granicy austryackiej.

— **Do Polaków w Ameryce**, którzy odpadli od Kościoła i obałamuceni przez apostatę Kołaszewskiego, utworzyli polsko amerykański Kościół niezależny, wystosował X. kardynał Ledóchowski, następujące pismo:

„Jako prefekt św. Kongregacyi de Propaganda Fide, której najwznioślejszym celem i zadaniem jest rozkrzewianie wiary katolickiej i dobro dusz żyjących jeszcze w nieświadomości i błędzie, nie mogę patrzeć obojętnie na wasze czyny i na was opuszczających haniebnie owczarnię Jezusa Chrystusa, w której jedynie można dostąpić zbawienia, kiedy już raz byliście oświeceni światłem prawdy i sprawiedliwości. Dlatego też wymagam od was z całą powagą władzy, jaką nad wami dzierżę, abyście dla dobra dusz waszych przejrzeli i poważnie zastanowili się nad świętym waszym obowiązkiem posłuszeństwa względem Kościoła i odłączyli się od kogokolwiekbądź, występującego otwarcie przeciw władzy Jego. I nawet więcej, nie już jako wasz przełożony, ale jako współziomek i rodak wolę do was przemówić. Czy zapomnieliście o tradycyjnej wierności naszego narodu do Kościoła katolickiego i o świetnych przykładach tej samej wierności, którą praojcowie dla was przechowali? Nie okazujcie się wyrodnymi synami tak sławnych chrześciańskich bohaterów! I kiedy nawet po dziś dzień tak wielu z braci naszych w Rosyi świeci nam przykładem mężnego przywiązania do Kościoła świętego, nie dozwólcież, aby przez upór i bunt wasz imię Polaków okryć się miało wstydem i hańbą. Opuśćcie i odstąpcie tego nieszczęsnego kapłana, który wciągnął was na drogę potępienia i wróćcie do posłuszeństwa, jakie winniście swemu biskupowi, któremu Pan Bóg powierzył pieczę dusz waszych.“

— **Odznaczenie.** Zamieszkała malarka w Berlinie, panna Laura Lasocka, Warszawianka, za wystawiony na wystawie stałej portret cesarza Wilhelma II-go, otrzymała z kancelaryi cesarskiej podziękowanie z własnoręcznym podpisem monarchy niemieckiego.

— **List Zacharina.** Prof. Zacharin wystosował do wszystkich rosyjskich dzienników pismo, w którem przedstawia przebieg choroby cara Aleksandra III, aby zaprzeczyć rozszerzanym w tym przedmiocie fałszywym pogłoskom. Gwałtowny atak influenzy, którą car przebył w styczniu 1893 r. osłabił bardzo cały organizm. W sierpniu 1893 r. cierpiał car na silne krwotoki z nosa, w jesieni zaś zachorował na *bronchitis*, przyczem dotkliwie dawała mu się we znaki bezsenność; natężenie umysłowe znacznie się przyczyniło do wstrząśnienia zdrowiem cara. W styczniu 1893 r. podczas ataku influenzy — pisze Zacharin — przywołany byłem po raz pierwszy do cesarza. Codziennie dokonywałem chemicznej analizy i mikroskopijnych badań moczu. Podczas pierwszych trzech dni znalazłem mało białka i nie odkryłem ani jednego wałeczka. (Pojawienie się wałeczków białkowych jest symptomem zapalenia nerek, *nephritis)*. W przeciągu kilku tygodni białko znikło; a serce było w stanie normalnym. Świadczą o tem wydawane podówczas biuletyny, podpisane przez Hirscha i Weljaminowa. W początkach sierpnia 1893 r. powołano mnie znowu do Peterhofu. Równocześnie otrzymałem list od lekarza przybocznego radcy stanu Dra Hirscha, zawiadamiający mnie, że w lipcu białko pojawiło się znowu. Przedsięwziąłem sam analizy moczu, przyczem odkrywałem regularnie wałeczki białkowe. Do tego przyłączyło się rozszerzenie lewej komory serca. Puls był słaby; brak był snu i apetytu. Na podstawie tych symptomów tajny radca Leyden postawił dyagnozę, która przez pośmiertną sekcyę całkowicie została stwierdzoną. Wnioski, wynikające z tej dyagnozy, spisałem wspólnie z Hirschem i pismo to zostało przedstawione carowi. Napisaliśmy, że zapalenie nerek czasem jest uleczalne, ale bardzo rzadko. Prawdę tę zredagowaliśmy naturalnie w mniej szorstkiej formie i od tej chwili żywiono więcej nadziei. Ale zmarły car nie stosował się do lekarskich przepisów. W Aleksandryi pod Peterhofem zamieszkiwał wilgotny apartament. Pomimo zakazu wychodził na zimno, polował, odbywał dalekie spacery pieszo i oddawał się wytężającym ćwiczeniom fizycznym. W ostatnich czasach postępowanie lekarskie skierowane było wyłącznie przeciwko upadkowi sił i kurczom serca. Rozszerzano pogłoski, jakoby w styczniu 1893 r. puszczano cesarzowi krew i jakoby przykładano mu wizykatorye z lekarskich pryszczawek. Pogłoski te są fałszywe. Choremu dawano przeciwnie środki podniecające.

— **Nekrologia.** Dnia 16 b. m. zmarł tutaj w 30 roku życia Stefan **Rudzki**, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego. Zmarły przedwcześnie ś. p. Stefan był synem nieżyjącego Piotra i Aliny z Wędrychowskich Rudzkich. Zwłoki jego przewiezione zostały dziś do Nasiechowic w Król. Polskiem, gdzie złożone zostaną w grobie rodzinnym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 20 b. m.: *Niewierny Tomasz*, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa, oraz *W cztery oczy*, komedya w 1 akcie L. Fuldy.

We środę 21 b. m.: *Maruder*, komedya w 3 aktach St. Graybnera (nowość).

— Dnia 18 listopada pochmurno, mglisto; termometr od +3·0 doszedł do +5·0 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 19 listopada stan jego był 754·7 mm., termometru +2·3 C. Wiatr północno-wschodni.

We wtorek dnia 20 listopada: św. Feliksa de Val.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nieznany artykuł A. Mickiewicza. W dwutygodniku paryskim *Revue des revues*, wychodzącym pod godłem: *Peu des mots, beaucoup d' idées*, a redagowanym przez Jana Finota, znajduje się artykuł A. Mickiewicza pt.: Jak udoskonalić człowieka.napisana Rozprawa ta, przez samego autora po francusku, nie znajduje się w żadnem z wydań dzieł poety. Odszukał ją syn Adama, Władysław i ogłosił we wspomnianem czasopiśmie. Skreślona na wzór jednej z pogadanek Emerson'a, głośnego myśliciela amerykańskiego, pomimo kilkudziesięciu lat, które nas dzielą od jej napisania, daje się zastosować do naszych czasów, w każdym zaś razie jest interesującem uzupełnieniem pisarskiej działalności naszego mistrza poezyi. Polski jej przekład pomieścił niedawno *Tygodnik illustrowany*.

„Revue de Paris“ z listopada rozpoczyna druk powieści, napisanej przez p. Torressani p. n. „Le quart d' heure de grâce.“ Nieznany autor przeniósł akcyę swojej powieści do Galicyi, w okolice Brzeżan i Tarnopola, a bohaterem jest młody rotmistrz kawaleryi. Ton powieści nie przypomina elukubracye Sacher-Masocha, przeciwnie wieje z niej pewien sympatyczny duch dla naszego kraju i jego mieszkańców; o literackiej wartości trudno sądzić z pierwszego rozdziału.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Poradnik domowy homeopatyczny Dra K. Müllera. Tłómaczył, opatrzył wstępem i dopełnieniem Lucyan **Kuczyński**. Warszawa 1894. Gebethner i Wolff.

— Album zabytków przedhistorycznych W. Księstwa poznańskiego, zebranych w Towarzystwie przyjaciół nauk w Poznaniu. Zeszyt I z 20 tablicami. Tekst objaśniający napisał Dr Bolesław **Erzepki**. Poznań r. 1893. Nakładem Towarzystwa przyjaciół nauk.

— Arcydzieła Szekspira w przekładzie Paszkowskiego, Koźmiana i Kasprowicza. Lwów 1894. Nakł. księgarni polskiej. (Zeszyty 7 — 10 zawierają: koniec Otella, Król Lear i początek Makbeta).

— Spis dzieł numizmatycznych polskich i z niemi styczność mających, zebranych przez Antoniego Ryszarda 1870—1893 r. Kraków 1894. Jest to katalog bardzo ciekawego zbioru dzieł fachowych pozostałego po ś. p. Ryszardzie i wystawionych obecnie na sprzedaż.

— Dr Bronisław **Łoziński**: Prawo zwierząt. Lwów 1895. (Odbitka z *Przewod. nauk. i lit.)*.

— Maryan **Gawalewicz**: Od jutra. Powieść współczesna z papierów familijnych spisana. Warszawa 1895. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Ostatnie wiadomości.

Bawią obecnie w Petersburgu: Dr Baranowski, rz. r. st. Jan Bloch, prezes zarz. dróg żelaz. dąbrowskiej i łódzkiej, hr. Feliks Czacki, wiceprezes rady zarz. d. ż. warsz.-wiedeńskiej; ks. Wł. Czetwertyński, radca komitetu Tow. kred. ziem.; Ludwik Górski, prezes tegoż komitetu; p. Paweł Kończa, dyrektor banku ziemskiego z Wilna; p. Leopold Kronenberg, prezes zarz. dróg żel. warszawsko wiedeńskiej i nadwiślańskiej, oraz warsz. banku handlowego; p. Franc. Olszewski, redaktor *Kur. Warsz.*; hr. Adam Plater, marszałek gubernialny szlachty wileńskiej; hr. Konstanty Przeździecki, hr. Rodryg Potocki, hr. August Potocki; książę Maciej Radziwiłł, ks. Michał Radziwiłł; p. Stanisław Skarzyński, radca komitetu Tow. kred. ziem.; hr. Jan i Antoni Tyszkiewiczowie; margr. Zygmunt Wielopolski i hr. Wład. Wielopolski; p. Józef Weyssenhoff, ks. Miecz. Woroniecki; p. Wydżga, p. Abd. Zan, radca komitetu Tow. kred. ziem., p. Antoni Zaleski, wydawca i współredaktor *Słowa* i ordynat Zamoyski.

Jak donoszą z Petersburga, ogłoszony został cesarski reskrypt, wydany na imię ministra spraw wewnętrznych, sekretarza stanu Durnowo, brzmiący, jak następuje:

Janie Mikołajewiczu! Od dnia bogobojnego zgonu odpoczywającego w Bogu cesarza Aleksandra III, wielkiego twórcy pokoju, ja i ukochana moja matka, nieustannie otrzymujemy ze wszystkich krańców cesarstwa wyrażenia najbardziej wzruszającego i jednomyślnego współubolewania z powodu niczem niewynagrodzonej straty, jaka dotknęła nas i całą Rosyę. Pragnąc wyrazić naszą serdeczną wdzięczność szlachcie, ziemstwu, zarządowi miejskiemu i gminnemu i innym instytucyom lokalnym, powierzam spełnienie tego jenerał gubernatorom i naczelnikom miast, jako prowincyonalnym przedstawicielom naszym. W oznakach powszechnej boleści, w serdecznych życzeniach szczęśliwego panowania i w wyrażeniach nieograniczonego przywiązania do tronu, my czerpiemy siły do zniesienia przedwczesnej straty i do służenia naszej gorąco ukochanej ojczyźnie. Pozostaję dla pana życzliwym. *Mikołaj.*

Arcyksiążę Karol Ludwik ze świtą przybył do Petersburga dnia 17 b. m. i na dworcu został powitany przez cara i wielu dostojników. Na dworcu ustawioną była straż honorowa z pułku kawalergardów. Arcyksiążę opuścił dworzec w powozie z carem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 listopada. (Z Izby deputowanych). **Roser** i tow. interpelują ministra skarbu w sprawie pokładów kainitu w Galicyi. Interpelanci zapytują, czy minister chce działać w tym duchu, aby kainit dostarczany był zawsze w dostatecznej ilości i tanio.

Z porządku dziennego dep. **Gross** złożył imieniem komisyi przemysłowej referat o projekcie rządowym w sprawie uregulowania wysprzedaży. Mowca oświadcza, że chodzi tutaj o usunięcie nieuczciwej konkurencyi.

Wiedeń 19 listopada. Izba panów przekazała projekt ustawy o skróconem postępowaniu przy obradach nad procedurą cywilną zjednoczonej prawnopolitycznej komisyi. Izba przyjęła następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o kontyngensie rekrutów. Następne posiedzenie Izby nie zostało oznaczone.

Wiedeń 19 listopada. Komunikat zjednoczonej niemieckiej lewicy brzmi: Na dzisiejszem posiedzeniu klubu dep. Russ oświadczył, iż konferencye rządu z mężami zaufania stronnictw, wchodzących w skład koalicyi, nad sprawą reformy wyborczej, weszły już w stadyum, w którem zarząd zjednoczonej lewicy w przeciągu bardzo krótkiego czasu ułoży się z członkami komisyi reformy wyborczej co do projektów, jakie klubowi gotów jest przedłożyć.

Deputowany Russ zawiadomił w dalszym ciągu, że mężowie zaufania lewicy, obecni na ostatnich konferencyach, nie złożyli żadnych zobowiązujących deklaracyj ani we własnem, ani w klubu imieniu, że zatem klubowi pozostawioną jest w pełnej rozciągłości swoboda decyzyi. Klub zjednoczonej lewicy przyjął oświadczenie dep. Russa, bez dyskusyi do wiadomości.

Wiedeń 19 listopada. Z powodu imienin cesarzowej odbyły się w kościołach uroczyste nabożeństwa.

Wiedeń 19 listopada. Dziś przedpołudniem odbyła się przy zwykłym ceremoniale w kościele zakonu rycerzy niemieckich uroczysta intronizacya wielkiego mistrza arcyksięcia Eugeniusza w obecności wszystkich rycerzy, urzędników i duchownych zakonu jakoteż licznych gości.

Wiedeń. 19 listopada. W kaplicy rosyjskiej ambasady, odbyło się w południe nabożeństwo żałobne za cara Aleksandra III, na którem zjawili się w strojach żałobnych członkowie ambasady rosyjskiej i rosyjskiego jeneralnego konsulatu, ambasadorowie Anglii, Francyi, Hiszpanii i Niemiec, oraz liczni członkowie ciała dyplomatycznego z małżonkami.

Kolonia 19go listopada. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Wczoraj kiedy carowa-wdowa przejeżdżała do kościoła, tłum ludu otoczył powóz i rzucił się na kolana. Woźnica musiał zatrzymać powóz. Carowa osłonięta grubym welonem żałobnym dziękowała wszystkim i musiała czekać, aż lud uczynił miejsce dla dalszego swobodnego przejazdu.

Strassburg 19 listopada. Kanclerz ks. Hohenlohe odjechał wczoraj wieczorem do Baden-Baden wśród owacyj ze strony znacznego tłumu ludności.

Paryż 19 listopada. Naczelny redaktor *Figara* Françis Magnard umarł wczoraj.

Paryż 19 listopada. Według doniesienia *Petité République* miało śledztwo wykazać, że obaj za szpiegostwo uwięzieni Niemcy mają wspólników w ministerstwie wojny i w fabrykach broni w Chatellerault i w Tulle. Jeden z uwięzionych miał złożyć odnośne zeznanie.

Paryż 19 listopada. Nota ministerstwa wojny zaprzecza twierdzeniu *Petite Republique*, jakoby śledztwo miało wykazać, że szpiegowie niemieccy mieli wspólników w ministerstwie wojny i w fabrykach broni w Chatellerault i w Tulle.

Paryż 19 listopada. Dziś będzie zamkniętą giełda zbożowa z powodu pogrzebu cara.

Paryż 19 listopada. Wczoraj rano odprawiono we wszystkich zborach reformowanych modlitwy żałobne za rosyjską rodzinę carską.

Reggio di Calabria 19 listopada. Ludność w Bagnara wskutek trzęsienia ziemi obozuje jeszcze ciągle pod gołem niebem. Wysłano do Bagnara wojsko, oraz środki pożywienia. Prezydent ministrów, Crispi, polecił oddać do rozporządzenia prefekta dwa okręty i otworzyć mu kredyt, potrzebny dla niesienia pomocy.

Rzym 19 listopada. Według doniesienia ajencyi Stefaniego z Petersburga, został dzień ślubu cara Mikołaja oznaczony na 26 b. m.

Rzym 19 listopada. Ciągle nadchodzą wiadomości o zniszczeniach, spowodowanych trzęsieniem ziemi. Prowincya Reggio di Calabria szczególnie wielkie poniosła szkody. Gmina San-Procopio zniszczona, a pod gruzami samego kościoła 60 osób znalazło śmierć. W Sant'Eufemia 8 osób zabitych, wiele rannych, w Oppido 4, w Bagnara 7 osób zabitych i w obu tych jak też i w innych miejscowościach wiele jest rannych. Szkody bardzo znaczne. Rozwinięto akcyę ratunkową.

Milazzo 19 listopada. Onegdaj i wczoraj zauważono jeszcze kilka lekkich wstrząśnień. Prawie wszyscy mieszkańcy przepędzili noc wczorajszą pod gołem niebem. Wiele domów tutaj i w sąsiednich miejscowościach jest uszkodzonych. Wypadków śmierci nie było.

Messyna 19 listopada. Komunikacyę pocztową z lądem stałym przywrócono. Dalszych wstrząśnień nie było. Większa część ludności z obawy, aby się trzęsienia ziemi nie powtórzyły po upływie 24 godzin, jak to już raz miało miejsce, przepędziła noc wczorajszą na publicznych placach, w wagonach kolejowych i na pokładach okrętów, stojących w zatoce. Popłoch zaczyna się zmniejszać. Dla ubezpieczenia żeglugi w cieśninie w razie zawalenia się latarni morskiej, zaprowadzono oświetlenie elektryczne, a straż w cieśninie pełni łódź torpedowa. — Odwiedziny jenerała Mirri, który wraz z prefektem i burmistrzem zwiedzał miejsca trzęsieniem ziemi uszkodzone, wywołały między ludnością jak najlepsze wrażenie.

Madryt 19 listopada. Onegdaj w nocy odbyty meeting republikański zakończył się bójką. Publiczność przeszkodziła Salmeronowi w wypowiedzeniu mowy. Wiele osób aresztowano.

Petersburg 19 listopada. Król serbski przybył tu wczoraj przed południem, przyjęty na dworcu uroczyście przez w. ks. Włodzimierza. Książę bawarski Ludwik, książę saski Fryderyk August, książę wirtemberski Albrecht i książę rumuński Ferdynand przybyli również przed południem. — Książąt niemieckich przyjmował uroczyście na dworcu w. ks. Aleksy, księcia rumuńskiego w. ks. Paweł.

Petersburg 19 listopada. Książę Neapolu przybył tu dziś wieczorem. Księcia przyjmowano uroczyście.

Petersburg 19 listopada. Na nabożeństwie żałobnem, odprawionem onegdaj w soborze petropawłowskim, byli obecni: car, carowa-wdowa, księżniczka Alicya, król duński, w. książęta i w. księżne, ks. Walii, ks. Koburgski, król grecki, arcyksiążę Karol Ludwik, ks. Henryk pruski ze świtą, ks. Mikołaj czarnogórski, ks. York i deputacya francuska.

O godz. 4 po południu w katolickim kościele św. Katarzyny, z inicyatywy przybyłych przedstawicieli prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, odprawioną została msza żałobna za cara Aleksandra III. X. Lagrange wypowiedział mowę żałobną, poczem zaproszona przez przedstawicieli Francyi artystka rosyjskiej opery Dalina odśpiewała żałobne utwory Gounoda i Mozarta. W kościele obecne było całe poselstwo francuskie, hr. Montebello i kolonia francuska. Na ścianie za ołtarzem i na chórach umieszczono srebrne herby carskie na białem polu. Przed ołtarzem wśród palm i kwiatów znajdowało się popiersie zmarłego cara.

Petersburg 19 listopada. Wczoraj w południe ogłosili heroldowie, iż pogrzeb cara Aleksandra III odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Buenos-Ayres 19 listopada. W celu przywrócenia spokoju wezwał prezydent Moraes gubernatora prowincyi Rio Grande, aby ustąpił z zajmowanego przez się stanowiska.

Od Administracyi „Czasu.“

Na sarkofag dla ś. p. X. kardynała Dunajewskiego nadesłał radca Namiestnictwa Dr St. Dunajewski 10 złr.

NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada, 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	100	—	Anglobank	—	—
srebrna „	99	90	Union	—	—
4% złota . . .	124	80	Bankverein	—	—
4% koronows.	99	80	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye ban. austr.-w.	1048		„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe .	392	—	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	124	80	„ „ połudn. .	—	—
Napoleony	9	93	Elbethal	—	—
Dukaty	5	91	Nordbahn	—	—
Marki	61	17½	Staatsbahn	—	—
4% Renta węg. kor.	—	—	Alpin	—	—
4% „ „ złota	—	—	Akcye tytoniowe .	—	—
Losy prem węg. . .	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie . . .	—	—			

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Do dzisiejszego Nru *Czasu* dołącza się dla wszystkich pp. Prenumeratorów prospekt Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Rękawiczki zimowe, kaftaniki, koszule, skarpetki wełniane, szlafroki Himalaya, koce pluszowe do podróży, polecają **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. P. M. JP. (2567-8-15)

(2713)

Za spokój duszy ś. p.
Felicyana i Izabeli z Brenerów
Szybalskich
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele parafialnym w Morawicy,
w poniedziałek 26 listopada b. r.
o godz. 10ej rano.

URZĘDNIK KASOWY

poszukuje administracyi realności w Krakowie, za miernem wynagrodzeniem lub za mieszkanie. — Adres: **F. M.** poste rest. **Kraków.** (2714)

NOWO OTWORZONY
skład nafty
przy ul. Sławkowskiej pod l. 21, naprzeciw domu XX. Emerytów,
poleca Szanow. Publiczności dobrą czystą naftę salonową bez żadnego odoru, niezapalną, litr po 19 ct.; cesarską po 21 ct.
(2716-1-4)

Mięso wołowe po 2 złr., cielęcinę po 2 złr. 30 c., gęsi po 2·50; **wędzone:** mięso wołowe po złr. 2·30, wieprzowe po złr. 2·80, szynkę po złr. 3·80, kiełbasę po złr. 3·80, słoninę grubą po złr. 3·80, salceson po złr. 3·80 — przesyła w 5 kilowych koszykach franko **Traurig w Tymowy.** (2715)

Prawdziwe Wina Tokajskie.



Stare Wina dla Chorych.

MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.

Sposobność!

Fabryka chustek (szali).

Mogę każdej pani sprzedać wielką, grubą i ciepłą chustkę (szal) po niebywałej cenie

1 złr. 95 ct.

Te chustki są w różnych kolorach jasnych i ciemnych z bordiurą i frendzlami wykonane, 2 metry długie, 2·10 metry szerokie. — Muszę towar pozbyć jaknajszybciej, dlatego sprzedaję za bezcen. (2371·1-)

Rozsyłka wszędzie za zaliczką.
A. Altmann.
w Wiedniu XII/1.

CYRK JANSLY
przy ulicy Dietlowskiej.

We wtorek d. 20 listopada o g. 8 wieczór
galowe przedstawienie dam.
Damy jako masztalerze, w kostiumach galowych, wypełniają większą część programu.

LA BELLADORA
hiszpański taniec narodowy, odtańczony przez 20 dziewcząt baletu.

Na zakończenie:
Grand Manoeuvre polonais.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2604)
Jansly & Leo, dyrektorowie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2576-47-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydane:
Paillettes d'or
Neuvième serie
(1892, 1893 et 1894).
Cena egzemplarza **45 centów.**
Poprzednie serye są do nabycia po tejże cenie.
Nadto: (2464-10-)
Les Jeudis du pensionnat du collège et de la famille
par
l'auteur des Paillettes d'or.
2 tomy. Cena egzempl. **4 zł. 75 ct.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym **ś. p. Józefa Bilewskiego** i przez to dać wyrazy współczucia, nie mogąc każdemu z osobna podziękować pozostała w smutku rodzina składa tą drogą **Wielebnemu Duchowieństwu, Szan. Kongregacyi kupieckiej, Przyjaciołom, Życzliwym i Szan. Publiczności** — najserdeczniejsze podziękowanie. JP. 2741)

P. Bilewska z rodziną.

FRANÇAISE
dispose de ses après-midi soit pour la conversation ou pour des leçons. — Informations au bureau du journal „Czas.“
JP. (2650-1-6)

Licytacya.

Stosownie do uchwały Świetnego Magistratu stoł. m. Krakowa z dnia 18 października 1894 r. L. 51020/III zawiadamia się, że w dniu **26 listopada b. r.** o godz. 10ej przed południem odbędzie się licytacyjna sprzedaż **towarów mącznych** p. **Rafała Pfeffera,** w składzie przy ul. Krótkiej pod Nr. 4 złożonych, a mianowicie:

			za 100 klgr.
1)	670 klgr.	mąki jęczmien. w cenie po złr.	5 50
2)	57 „	wyki „ „ „ „	1·—
3)	28·50 „	ofag „ „ „ „	3 —
4)	300 „	kaszy Nr. I. „ „ „ „	7 25
5)	48·32 „	„ „ II. „ „ „ „	7·25
6)	985 „	„ „ III. „ „ „ „	7·25

Przyczem nadmienia się, że towary pod 1), 2) i 3) sprzedane będą według próbki, zaś 4), 5) i 6) w naturze. (2675-3-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-118-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Dla starszych i młodych
mężczyzn!
Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwowym** powstałym wskutek **rozdrażnienia nerwów** i t. p. i **przedwczesne znużenie ducha** i **ciała** pociągają za sobą — Szczególniej wypróbowane jako **WZMACNIAJĄCY ŚRODEK** przeciw **osłabieniu męskiemu.** — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.— Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **E. Hellera.** (2552-2-16)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, w **Wiedniu-Döbling.** c. i k. nadw. dostawca w **Wiedniu, I, Kohlmarkt 7,** w Budapeszcie, Pradze.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznaczona na wszyst. wystawach.
Najlep. regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Przeszło 45000 piec. w użyciu. Opalanie kilku pokoi tylko inym piecem.
„Piece Hestia.“
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli
Kominki
trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.

Piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca:
MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Kaloryfery trawiące dym.
Centralne opalania wszel. systemów
Suszarnie (2113 60-)
na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Wyłączne zastępstwo i skład komisowy
FABRYKI WYROBÓW STEINGUTOWYCH
Górno-węgierskiego akcyjnego Towarzystwa budowlan.
w Koszycach.

Wyroby ostro palone, niesłychanie trwałe i tanie: Klinkiery wjazdowe od 25 m/m do 50 m/m grube, **Posadzka steingutowa** gładka i rzymska itd. itd.
Odprzedającym znaczny rabat i ułatwienia kredytowe. — Stali odbiorcy w większych miastach poszukiwani.
Uwagę P. T. Zarządów paraf., Magistratów, Gmin, Przedsiębiorców zwracamy na to, że mając do rozporządzenia ogromną ilość klinkierów, jesteśmy w możności układać **bardzo trwałe chodniki** już od ceny **3 złr. 80 ct.** z dostawą do **każdej stacyi kolei w Galicyi.** (2569-5 12)
Fr. Mossoczy i St. Pytlarski
w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną. (2025-27-52)

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu
Woda stołowa — Woda lecznicza.
General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.
Główny skład w Krakowie
J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.

BOLESŁAW ARMATOWICZ,
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł. 17,
poleca Szanownej Publiczności swój **nowo otwarty**
skład wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.
Mam na składzie w wielkim wyborze: **pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne, wyprawy srebrne itd.,** wykonane podług wszelkich wzorów.
Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych.
Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote i srebrne, oraz i inne kosztowności. (1922 16 25)
Bolesław Armatowicz.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
dla uleczenia **influenzy, katarów, reumatyzmu, irytacyj (piersiowe boleści), zwichnień, ran, oparzeń, szpilków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (1772-2-18)
W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

PRANIE
nie sprawia przestrachu!

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyściutko oraz pięknie.
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** zaszanuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając wszelkiego innego mydła.
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy.
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** nie będzie nikt więcej potrzebował szczotki lub też tak szkodliwego proszku do bielenia. (2152-20 24)
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** oszczędza się czasu, paliwa i siły roboczej. — **Zupełna nieszkodliwość poświadczona przez c. k. ustanowion. rzeczoznawcę p. Dra Adolfa Jolesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych.
Główny skład w **Wiedniu, I., Renngasse 6.**

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“
J. Pserhofera
w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.**
zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy w **złem trawieniu** i **zatkaniu.**
Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).
Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaotrzonej, 1 flasz. 50 cnt.
Amerykań. maść gośćcowa, 1 słoik 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.
Esencya życia (krople praskie). 1 flaszeczka 22 centów.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 centów, z opłatną przesyłką 60 centów.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla. 1 słoik 50 cent., z opłatną przesyłką 75 cent.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (2331 7·12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.
Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

---

3 pokoje
z kuchnią, przedpokojem i przynależytościami, są do wynajęcia na II. piętrze od 1 stycznia 1895 r. przy ulicy Pańskiej pod l. 11. Wiadomość na miejscu u stróża. (2642-2-)

PIERWSZA WIELKA
Wypożyczalnia Książek Ignacego Gumplowicza
w Krakowie,
ul. Bracka l. 5
sprowadza ciągle
Nowości beletrystyczne w języku polskim, francuskim i niemieckim. JP. (2634 3-6)

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski
Kraków, ul. Bracka 5, telefon 202.
Patentow. **masą kauczukową** osuszamy **najbardziej zawilgocone ubikacye,** usuwamy **bezpowrotnie grzyb,** izolujemy mieszkania **bez piwnic** będące, od **wilgoci z ziemi powstającej,** gwarancya lat 20. — Liczne roboty wykonane przy c. k. kolei państw. oraz u osób prywatnych z najlepszym skutkiem, dają rękojmię skuteczności. Wykazy i świadectwa do dyspozycyi. (2571 5 10)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (2538 29-52)
Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.



Bez żadnego nieprawdziwego wychwalania donoszę, że zakupiłem za bezcen **cały** skład towarów zjednoczonych fabryk towarów wełnianych Bühlera i odtąd sprzedaję około 12.000 sztuk fiakierskich
DEREK
na konie
za prawie bezprzykładnie tanią cenę tylko 2 zł. 25 centów za sztukę.
Mimo tej nadzwyczaj taniej ceny są owe derki na konie w **modnej barwie** z różnemi bordiurami, **grube, włochate, ciepłe, trwałe,** nakrywają niemal całego konia i mogą być także użyte jako nakrycie na łóżko. Przy zamówieniu więcej niż 5 sztuk naraz, po 2 złr. 15 ct.
Proszę zamówić na próbę. **Nieodpowiedni towar przyjmuję bez trudności napowrót.** Zamówienia tylko za zaliczką lub za poprzednio wysłaną gotówkę. (2554-3 3)
Lang's Pferdedecken-Magazin
Wien, III/2, Hetzgasse 40/c.



K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA:
DZICZYZNĘ NA CZĘSCI
w dowolnej wielkości kawałkach,
taniej jak mięso wołowe;
bażanty, kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki i drób styryjski, po najtańszych cenach.
Osobliwy bulion z dziczyzny
własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie. (2446-128-)

Wałeczki, Kit, Gips
do zaopatrywania okien
poleca JP. (2627-5-12)
taniej jak wszędzie
Reim i Friedrich
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Do umieszczenia zaraz:
1) **Francuzki** nauczycielki, posiadające język niemiecki i najchlubniejsze polecenia — 2) **Angielka** nauczycielka z doskonałym francuskim i niemieckim — 3) **Polki** nauczycielki z wyższem wykształceniem, posiadające język francuski, niemiecki, rysunek i artystyczną muzykę — 4) **Kilku** zdolnych nauczycieli Polaków — 5) **Bony** Niemki i Polki. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (2658-4-4)

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.
AMERICAN•INDIA RUBBER C° RUSSIA

Kalosze rosyjskie,
pantofelki, buciki, berlacze i buty filcowe w wielkim wyborze, po niskich cenach, polecają JP (2565-11 30)
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

Fabryka Tutek Cygaretowych
„Polonia“
RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE.
Główny skład: *Plac Maryacki l. 1,*
WYRABIA
TUTKI klejone i nieklejone
z bibułek najlepszych francuskich, białe i żółte, różnej długości i grubości, po cenach jaknajniższych.
Tutki „Sanitas“ hygieniczne z prawdziwą watą „Hawanna“
1000 szt. złr. 1·30, 250 szt. 35 centów, 100 szt. 16 centów. (2474-27-)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
KRAJOWA
Fabryka Wyrobów Tkackich
„Józef Gonet i Syn“
w Korczynie,
CENY UMIARKOWANE.
poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy** i **serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.
Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (1824-39-45)
Uprasza się o łaskawe względy.
CENY UMIARKOWANE.
Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo handlowe we Lwowie
POSZUKUJE
zdolnego rutynowanego ajenta
dla towarów kolonialnych.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro we LWOWIE, ul. Kościuszki Nr. 22, parter na prawo. (2669-3-3)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.
STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2332-7-10)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.
Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.**

Nerwowym
(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42 24)
polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnymi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia
Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.